

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3-6 po południu.

Ku chwale Ojczyzny...

Świadomość konieczności współpracy z Rządem utrwała się coraz bardziej w Polsce

Idea Marszałka Józefa Piłsudskiego święci prawdziwe zwycięstwo

Hasło odrodzenia gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej rzucone przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, skupia coraz więcej szej regów społeczeństwa polskiego.

Po ugruntowaniu granic Polski i zainicjowaniu stosunków międzynarodowych i Ligi Narodów w Genewie, starań o akcję międzynarodową na rzecz pokoju powszechnego, przed młodem Państwem Polskiem stanęło zadanie: odrodzenia gospodarczego, jako drugi etap pracy państwowej.

W chwili obecnej rozwija się w całej pełni akcja przedwyborcza do Sejmu i Senatu.

Po raz pierwszy w Polsce bierze w niej udział Rząd, zarówno wysuwając koncepcje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, bloku, mającego na celu skonsolidowanie wszystkich uświadomionych państwowo obywateli Polski pod hasłem wspólnych wysiłków całego społeczeństwa przy panującej zasadzie harmonijnej współpracy między warstwami, gdzieby górowała zasada: „Szczęście Ojczyzny najwyższym prawem”, jak rów-

„Ojciec Święty, Plus-XI, osobisty przyjaciel Marszałka Piłsudskiego, potępił kategorycznie nadużywanie Listu Pastereckiego Biskupów Polskich do walki z rządem Marszałka Józefa



Piłsudskiego i zachęcił wiernych synów kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce do czynnego poparcia w czasie obecnych wyborów listy, popierającej niedwuznacznie rząd obecny”.

niez wysuwając na listy kandydackie tegoż bloku swoich członków i najbliższych współpracowników.

Po raz pierwszy w Polsce, Rząd ujął w swoje ręce ster całej akcji przedwyborczej i przy pomocy organizowanych sił społecznych we wszystkich mniejszych i większych miastach, miasteczkach, osadach, gminach i wsiach stara się wpłynąć na przeprowadzenie do Izb ustawodawczych, jako reprezentantów społeczeństwa, ludzi rzetelnych, prawych patriotów, znanych wśród swego otoczenia z cnót obywatelskich, ożywionych jedynie troską o dobro Państwa i jego rozwój mocarstwowy, nie dążących tylko do wyzyskania swego stanowiska poselskiego, lub

społecznego, na rzecz własnej korzyści, lub interesów jakiejkolwiek partii czy klikki.

Im szerzej akcja przedwyborcza zakreśla kręgi, im bardziej pogłębia się uświadomienie obywatelskie i państwowe, tem więcej idea Marszałka Piłsudskiego zdobywa sobie zwolenników, ba, nawet z obozu dotychczas przeciwnego, z obozu endecji czy chadecji. Bo prawda zawsze, prędzej, czy później, musi zatrumfować.

A prawdą jest niezaprzeczoną i oczywistą, że Rząd Marszałka Piłsudskiego przyczynił się już w znakomitym stopniu do polepszenia sytuacji gospodarczej i politycznej Polski i w tym kierunku rozwija coraz energiczniejszą walkę.

Trzeba więc mieć niepłoną nadzieję, że w dniu 4 marca, urny wyborcze zapełnią się po brzegi kartkami głosujących na listę nr. 1, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
Stanisław Targowski

Czołowy kandydat Stanu Średniego
na liście Nr. 1 w Stolicy



P. inż. Jan Rogowicz
Prezes Rady Zjed. Stanu Średniego, Wiceprezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy, Prezes Związku Przemysłu Smołowego i Asfaltowego Ręplitej, Prez. Stow. Polsko-Czechosłowackiego w Warszawie, i szereg innych instytucji społecznych i gospod., kandydat na piątym miejscu poselskiej listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
mówi na str. 2-iej o zadaniach nowego Sejmu.

Dziś w numerze:

Odkrycie pokładów węgla w województwie łódzkim.

Wielki proces uczenia szkoły im. Orzeszkowej.

Groźny pożar w Łodzi i t. d. i t. d.

BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

W środę, dnia 22-go lutego b. r. o godz. 7.30 w sali „FILHARMONJI” odbędzie się

„Akademja polityczna”

z udziałem pp. Hanny HUBICKIEJ, mec. Franciszka PASCHALSKIEGO, dr. Bolesława FICHNY i dyr. Aleksandra BROJERSKIEGO oraz przy łaskawym współudziale artystów Teatru Miejskiego w Łodzi

Program obejmuje 2 części: a) wokalnemuzykalną, b) referaty polityczno-społeczne.

Wstęp tylko za biletami, które otrzymać można w biurach, lokalach i instytucjach zawodowych i społecznych.

Zadania nowego Sejmu

(Ankieta „Hasła Łódzkiego”)

Jeden z czołowych kandydatów na posła do Sejmu z Warszawy, prezes Zjednoczenia stanu średniego, reprezentującego szerokie warstwy ludności pracującej i będącego kontynuacją ideologii stronnictwa mieszczańskiego i dawnej polskiej partii postępowej, wiceprezes Rady m. st. Warszawy, inż. Jan Rogożewicz, udziela następujących wyjaśnień:

— Jak pan prezes zapatruje się na ogólny charakter obecnych wyborów?

— Wybory obecne do ciał ustawodawczych mają swój specyficzny charakter, całkowicie odrębny od tych znamion, jakie zachowały dotychczasowe dwukrotne wybory w odrodzonej Polsce. Występują do walki dwa zasadnicze obozy: Po jednej stronie staje zwarty front państwowo myślących obywateli, pragnących drogą reformy Konstytucji 17 marca zniszczyć ostatecznie sejmowładztwo i partyjnictwo i dać parlamentarny mandat władzy rządowi Marszałka Piłsudskiego, aby mógł prowadzić dalej rozpoczęte dzieło naprawy Rzeczypospolitej. W obozie tym znaleźli się obok siebie ludzie z różnych grup społecznych i politycznych od konserwatystów do radykałów, związani jedną wspólną ideą pracy dla państwa i tylko dla państwa.

Po drugiej stronie rozbity na drobne grupy i grupki, dający świadectwo zupełnego upadku i wewnętrznego rozkładu, obóz niedobitków zbankrutowanego partyjnictwa, wczorajszych wszechwładnych suwerenów, prowadzących państwo nad skraj przepaści. Wyjątek pod względem utrzymania więzi organizacyjnych stanowią obóz polskiego socjalizmu, jednolity bądź co bądź, nazewnątrz, jakkolwiek wewnątrznie rozdwojony różnicą ustosunkowania się do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Inne do niedawna wpływowo ugrupowania partyjne dają gorszące widowisko bezideowości i bezprogramowości. Program ich to jedynie negacja i chęć powrotu do władzy, ideologia — to małostkowe targi o mandaty, doprowadzające do takich dziwogłów, że jedno i to samo stronnictwo zawiera sojusze w każdym okręgu z kim innym, byle oknem, czy bodaj kominem dostać się na fotel poselski.

— Jakie zadania widzi pan przed nowym sejmem?

— Poniekąd dałem już odpowiedź na to pytanie. Reforma konstytucji w duchu przystosowania organizacji państwowej do współczesnych pojęć rządzenia państwem, wyrażających się w oparciu silnego rządu o najszerzą współpracę zbiorową najbardziej twórczych sił narodu, mających przedewszystkiem na widoku interes państwa jako całości, a nie poszczególne interesy jednostek czy grup.

Pod współpracą nie rozumiem bynajmniej współrządzenia. Rząd winien mieć zapewnioną swobodę działania w ramach ustanowionych przez parlament praw i z pełną przed nim odpowiedzialnością. Zakres władzy Głowy Państwa powinien być rozszerzony do istotnego kierowania sprawami Państwa, a nie jak dotychczas ograniczony do roli jedynie reprezentacyjnej. Za jedno z czołowych zadań przyszłego Sejmu uważam dalsze realizowanie planu gospodarczej odbudowy kraju, a przez to osiągnięcie poprawy ogólnego dobrobytu.

Do tego niezbędnym warunkiem jest umocnienie podstaw wewnętrznego i zewnętrznego pokoju. Reforma ordynacji wyborczej w kierunku ukrócenia wszechwładztwa partii politycznych ze szkodą dla gospodarczych czynników, a przedewszystkiem daniem miastom od powiedniego ich kulturalnemu i gospodarczemu znaczeniu przedstawicieli — stanowi również jedno z najpilniejszych zadań przyszłych ciał ustawodawczych.

— Jaką zdaniem pana, jako działacza samorządowego, reprezentację w sejmie znajdzie samorząd stolicy?

— Prawdopodobnie bardzo, niestety, jednostronną. Samorząd stolicy reprezentowany będzie poważnie prawdopodobnie jedynie przez bardzo licznych działaczy samorządowych P. P. S. z prezesem rady miejskiej Jaworowskim na czele. Stanie się to z niewątpliwą krzywdą dla przedstawicieli niesocjalistycznego programu komunalnego, a może to być tem niebezpieczniejsze, że sejm ten będzie musiał uchwalić nareszcie nową ustawę o samorządzie miejskim i wiejskim i przekazać samorządom szereg uprawnień z dziedziny zagadnień lokalnych nie mających ogólnopolskiego znaczenia.

— A tak żywiłowo budzący się ruch usamodzielnienia się stanu średniego, nad którego organizacją z takim powodzeniem pracu-

Idziemy ku pokojowi... Radzą nad bezpieczeństwem powszechnym a Waldemaras sobie kpi...

GENEWA, 20.2 (PAT). Dziś przed południem zebrał się na swą drugą sesję Komitet Bezpieczeństwa i Rozjemstwa. Przewodniczący obradom minister Benesz. Komitet przysiął do ogólnej dyskusji nad projektami komitetu sprawozdawców, złożonego z Benesza, Politisa (Grecja), Holsti'ego (Finlandja) i Rutgarsa (Holandia).

Podczas dyskusji przedstawiciel Wielkiej Brytanii lord Cushendun zwrócił uwagę na znaczenie postanowień paktu Ligi Narodów w kwestji niedopuszczania do zbrojnych konfliktów, oraz zawierania regionalnych umów gwarancyjnych na wzór paktu locarneskiego.

Nota polska do Litwy stanowczością swoją kładzie kres jałowej dyskusji, zapomocą której rząd kowieński, uciekając się do kruczków w stylu prowincjonalnych pokątnych doradców, pragnie odroczyć rokowania z Polską na czas nieokreślony. Gorszące widowisko, jakie sprawia światu p. Waldemaras, musi się skończyć. Zobowiązał się od uroczystości w Genewie do zakończenia „stanu wojny”, a wszystko, co czyni do tej chwili,

skierowane jest ku jego przedłużeniu. Ten stan rzeczy nie może trwać bez końca, a im prędzej się skończy, tem lepiej dla Litwy. „P. Waldemaras rozczarował wszystkich i u nikogo w Europie nie znajdzie poparcia” — pisze „Temps”, witając wraz z całą niemal prasą francuską ostatnią notę min. Zaleskiego. Podobne naogół stanowisko zajęła i postępowo opinia publiczna w innych krajach, za wyjątkiem dzienników, obalamuonych przez niemiecko - sowiecką propagandę lub też jawnie służących jej interesom.

Nas p. Waldemaras bynajmniej nie rozczarował. Nie sądziliśmy, że po wybuchu szału natychmiast przyjdzie otrzeźwienie. Uzurpatorzy władzy mają to do siebie, że niechętnie przyznają się do popełnionych błędów. Falszywa дума nakazuje im nade wszystko troskę o oparty na tych błędach prestiż własny. P. Waldemaras woli rzucać wyzwania Polsce, Lidze Narodów i całemu światu, aniżeli skompromitować swą nieomylną w oczach swych czcicieli. Ale logika wypadków jest nielitościwa dla takich meżów stanu. Usuwa ich bez pardonu z widowni, jeżeli się sami w czas nie opamiętają. Nota polska ułatwia to lepsze wyjście premierowi

litewskiemu. *Uniemżliwia dalsze wykręty i nową grę na zwłokę.* Odpowiedź na nią może się wyrazić tylko albo w natychmiastowym podjęciu rokowań, albo w doprowadzeniu nieszczęśliwego kraju do zupełnej katastrofy. Liczymy, że pod tym względem nota min. Zaleskiego będzie miała dla Litwy dobroczynne skutki wychowawcze.

GENEWA, 20.2 (PAT). Na popołudniowym posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa niemiecki delegat wywołał, że nie należy niedoceniać międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa.

Delegat Polski, minister Sokół, oświadczył, że nie można nawet myśleć o poważnym ograniczeniu zbrojeń bez jednoczesnego wzmocnienia istniejącego obecnie stanu bezpieczeństwa.

Delegat zalecał następnie zawieranie regionalnych układów bezpieczeństwa, które jednak, podobnie jak pakt reński, muszą z siebie zawierać wszystkie elementy, niezbędne dla zagwarantowania efektywnego bezpieczeństwa.

Urzednicy skarbowi nie politykują W walce z partyjnictwem — groźnym wrogiem państwa idą do wyborów pod sztandarem listy (№ 1) Marsz. Piłsudskiego

W społeczeństwie naszym na tle akcji przedwyborczej dają się zauważyć znamienne objawy, świadczące, że coraz szersze warstwy narodu wyzwalają się z hipnozy partyjnej i swój stosunek do państwa, swój obowiązek obywatelski opierają na zupełnej bezinteresowności i ideowości wysokiego gatunku.

Szeroko zakrojona akcja różnego rodzaju stowarzyszeń i związków kobiecych, kulturalnych i zawodowych — apolitycznych, które nic nie kupują i nic nie sprzedają podczas wyborów — jest wybitnym objawem zdrowego patriotyzmu.

Do takich też objawów należy zaliczyć

energiczną akcję urzędników skarbowych, którzy przy pomocy swych 96 komitetów powiatowych prowadzą żywą propagandę nie tylko wśród kolegów zawodowych, ale również na terenie szerszym.

P. Władysław Kozłowski, prezes zarządu centralnego Stowarzyszenia urzędników skarbowych zapytany o charakter akcji skarbowców, tak ją przedstawił:

„Idziemy do wyborów pod hasłem ugruntowania podstaw ustrojowych i ekonomicznych Rzeczypospolitej, oraz zapewnienia poprawy bytu sfer pracowniczych.

Akcja nasza jest wynikiem jednomyślnych uchwał, powziętych na nadzwyczajnym walnym zebraniu delegatów kół powiatów, a wyrażających całkowicie zaufanie i uznanie dla osoby Marszałka Piłsudskiego i jego Rządu, oraz polecających przystąpienie do stanowczego poparcia listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.

Tak uczynili skarbowcy, idąc za przykładem organizacji kolejarzy, pocztowców i innych.

I czy w tych warunkach przekreśliłmy paragrafy naszego statutu, mówiące o apolityczności naszego stowarzyszenia, czy mieliśmy obrać inną drogę i łączyć się z partjami?

Odpowiedź jest jedna. Obraliśmy drogę obowiązku obywatelskiego, przed którym wszystko inne jest mierność lub fałsz.

Kiedy zaś zapytywano dlaczego popieramy listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Marszałkiem Piłsudskim, to odpowiedź mieliśmy jedną — porównanie stanu gospodarczego, polityki zagranicznej, bezrobocia, kwestji uposażenia sfer urzędniczych i t. p. przed majem 1926 roku ze stanem obecnym”.

Ku czci J. Piłsudskiego...

Górny Śląsk pierwszy przykładem

KATOWICE, 20.2 (PAT). Pod przewodnictwem p. wojewody D-ra Grażyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla uczczenia dnia imienia Marszałka Piłsudskiego. Dzień ten postanowiono obchodzić uroczysto na całym Śląsku, a ze względu na to, że wypada w poniedziałek, uchwalono pewną część obchodu przenieść na dzień 18-go mar-

ca. Program uroczystości przewiduje na dzień 18-go marca odbieranie sztafet na Rynku między godziną 17.30 a 18.30, poczem nastąpi capstrzyk orkiestr wojskowych i policyjnych na ulicach miasta.

Dnia 19-go marca odbędzie się o godzinie 9.30 rano nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, następnie będą nadawane przez radio uroczystości imieninowe z Warszawy, a po szkołach urządzone — odczyty i poranki.

Od godziny 11-ej do 13-ej p. wojewoda przyjmować będzie życzenia dla p. Marszałka. Wieczorem odbędzie się w teatrze uroczysta akademja, połączona z przedstawieniem. W całym województwie wszystkie miejscowości będą dekorowane, a nadto będą rozlepiane kartki z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Po miastach i wsiach województwa urządzone będą w niedziele poranki i odczyty.

(Dalszy ciąg depeza na str. 8-cj).

Sto milionów na budowę Uznanie przemysłowców budowlanych. Rozumna polityka gen. Góreckiego prez. Banku Gosp. Kraj.

Rzucone przez Rząd Marszałka J. Piłsudskiego hasło odrodzenia gospodarczego Polski jest realizowane bardzo intensywnie. Jednym z wybitniejszych działaczy rządowych na tem polu okazał się Generał dr. Roman Górecki, który na stanowisku Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego rozwinął wspaniałą działalność kredytową w kierunku ożywienia inicjatywy prywatnej sfer gospodarczych i pobudzenia życia gospodarczego w kierunku rozwoju całego szeregu dziedzin, które dotąd leżały ugiem lub słabo albo wcale nie były uprawiane.

Ważny przykład. Wiemy, w jakim stanie znajduje się w Polsce ruch budowlany, jako też i cała akcja rozbudowy naszych miast i miasteczek. Wiemy, jak straszne dla społeczeństwa skutki pociąga dotkliwie odczuwany brak mieszkań, brak lokali.

I co obserwujemy w tej dziedzinie. Oto w ubiegłym miesiącu Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał aż 128 nowych pożyczek budowlanych na sumę 6,5 milionów złotych.

Ogółem do tej chwili od początku działalności Bank Gosp. Kraj. przyznał 5856 pożyczek budowlanych na sumę 188 milionów złotych.

To też zainteresowane bezpośrednio sfery budowlane jako też i szeroka opinia publiczna uważa działalność prezesa Banku Gosp. Krajowego Generała dr. Romana Góreckiego za niezwykle pożyteczną. Dał temu wyraz odbyty w dniu 12 b. m. Zjazd Rzemieślników zwołany z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, wysyłając dziękczynną depezę do p. Generała, jak również i Zjazd ogólnopolskiej organizacji budowlanej w Ka-

je pan prezes od kilku lat — czy znajdzie odpowiednią reprezentację w sejmie?

— Porusza pan sprawę bardzo żywo mnie obchodzącą. Niestety, jeżeli chodzi o województwa centralne i wschodnie, to stan średni zorganizowany samodzielnie w gospodarczej organizacji Zjednoczenia stanu średniego, stojącego zdecydowanie na gruncie ideowej i rzeczowej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, nie uzyska należnej mu reprezentacji. Będzie to niewątpliwie z wielką krzy-

wdą dla naszej akcji organizacyjnej stanu średniego, wyzwalającego się z pod wpływów obcego mu partyjnictwa. W każdym jednak razie stan średni pójdzie do wyborów z bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem w imię czystości swych hasel i w zrozumieniu swego patriotycznego obowiązku poparcia ofiarnej pracy Marszałka Piłsudskiego, prowadzącego Polskę ku wielkości i chwale. W sejmie czy poza sejmem stan średni ideologii swej pozostanie wierny.

Różne wiadomości

BIAŁE REKAWICZKI DLA OFICERÓW. Przepisy mundurowe w wojsku uzupełnione zostały w tych dniach nowymi dodatkami.

Oficerom zezwolono nosić poza służbą rekawiczki skórzane białe lub kremowe (w służbie obowiązkowo kolor brązowy).

Nadto wprowadzone zostały również poza służbą szaliki, mające ochraniać kolorowe patki i węzki na kołnierzu od zniszczenia.

Barwa tych patek decyduje o kolorze szalika, który musi się do niej dostosować. Tylko w kawalerji i artylerji konnej barwa szalika ma być taka sama jak na otoku czapki.

KONSULAT POLSKI W MEKSYKU. Budżet ministerjalny spraw zagranicznych na rok bieżący przewiduje utworzenie szeregu nowych placówek konsularnych.

Między innymi utworzony będzie konsul w Meksyku. Placówkę tę obejmuje obecny konsul w Bratysławie, dr. Zygmunt Merdinger, a do Bratysławy udaje się wkrótce, jako następcą p. Merdingera — konsul Murski.

STRAJK KIN LWOWSKICH ZLIKWIDOWANY. Ze Lwowa donoszą: Zatarę między zarządem miasta a przedsiębiorcami kinowymi, który przerodził się w strajk kinematografów, został zlikwidowany dzięki interwencji wojewody Borkowskiego. Komisarz rządu Strzelecki zgodził się na obniżenie podatku miejskiego od biletów wstępu, narazie na jednodniowy okres próby. Wobec tego kina wznowiły swoją działalność.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Nasza morską eskadrę handlową w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Poznań” od 10 b. m. wyładowuje w Rouen 2,505 ton węgla, przywiezionego z Gdańska, „Wilno” przybył z Gdyni do Narriköping i wyładowuje 2,728 ton węgla, „Katowice” od 13 b. m. ładuje w Gdyni węgiel do Szwecji, „Toruń” wyładowuje w Sztokholmie 2,718 ton węgla, przywiezionego z Gdyni, „Tczew” ładuje w Gdańsku 100 ton zboża i 220 sążni drzewa do Rotterdamu, z Rotterdamu uda się do Antwerpii, gdzie przyjmie ładunek 50 ton tytoniu i 650 tomasówki, „Warta” po wyładowaniu węgla w Katanji (Włochy), odwiedził szereg portów na morzu Śródziemnym (Sfax, Bone, Oran, Nemours i Casablanca) i przyjął ładunek 2,950 ton fosforu, 503 tony tytoniu, 200 ton trawy morskiej i 42 tony korka (razem 3,695 ton ładunku) i obecnie znajduje się w drodze powrotnej do Gdańska.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

SYTUACJA WYBORCZA

W WIELKOPOLSCE I NA POMORZU

Zanik wpływów Zw. L. N. Katolicka Unja Ziem Zachodnich najsilniejszym blokiem wyborczym. Korzystne perspektywy wyborcze. Pomyślny rozwój działalności Unji Katolickiej.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Poznań, w lutym.

Obserwator aktualnego biegu wydarzeń politycznych w Wielkopolsce i na Pomorzu w związku z nadchodzącymi wyborami stwierdzić może z całą pewnością, że na terenie województw Ziem Zachodnich dokonały się bardzo radykalne przemiany w nastrojach miejscowego społeczeństwa. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że właśnie na tym terenie stwierdzamy wielką przemianę w nastrojach i zapatrywaniach miejscowego społeczeństwa, które dotychczas znane było z jednostronnej orientacji politycznej. Wiadomo, że ta orientacja polityczna wyrażała się w określonym kierunku partyjnym i jak na dawne stosunki szła po linii wpływów i działalności Zw. Lud. N. Dziś na terenie Wielkopolski i Pomorza sprawy zaszły tak daleko, że, gdy chcemy postawić diagnozę politycznego ruchu przedwyborczego, to uderza nas w pierwszym rzędzie, że społeczeństwo miejscowe stworzyło silną reakcję przeciwko temu kierunkowi politycznemu, który dotychczas reprezentowało, względnie dawało pewne uzasadnienie, że go reprezentuje. Słowem, Wielkopolska i Pomorze w ruchu przedwyborczym całego kraju stanowią wymowny i wielce charakterystyczny dowód, jak społeczeństwo Ziem Zachodnich mężnie i krzepnie pod względem świadomości i orientowania się w najistotniejszych wydarzeniach politycznych kraju.

Dotychczasowe wpływy partyjne Zw. L. N. na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego przestały de facto istnieć. Nastąpiło bowiem przegrupowanie zapatrywań

polityczno-państwowych w tak silnym stopniu, że właśnie te sfery społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego, które dotychczas znajdowały się pod przemożnym wpływem Narodowej Demokracji, stanowią mocną jej przeciwwagę i tworzą opozycję wobec akcji przedwyborczej Zw. L. N. Nie będzie to przesada, jeżeli powiemy, że konstrukcja polityczna społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego wyraża się tak w pozytywnym i realnym działaniu, że czegoś podobnego nie możemy zaobserwować w innych częściach kraju. Miejscowe społeczeństwo odwróciło się w sposób stanowczy od Zw. L. N.

Najważniejszym powodem, że konfiguracja polityczna w Wielkopolsce i na Pomorzu uległa zmianie jest powstanie silnego bloku, skupiającego wszystkie warstwy społeczne pod sztandarem pracy twórczej i orientacji gospodarczej, a który szczególnie przeciwstawia się partyjnictwu oraz akcji Zw. L. N. Blok ten nosi nazwę Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Z chwilą powstania Katolickiej Unji, której zakres działania pojęty był bardzo rzeczowo i zmierzal ku złączeniu społeczeństwa Ziem Zachodnich w jeden silny obóz przedwyborczy, który miał przedewszystkiem na celu iść pod hasłem solidaryzmu gospodarczego wszystkich warstw społecznych, a jednocześnie w stosunku do rządu pozostawać w rzetelnej współpracy. I to możemy stwierdzić, iż powiodło się w zupełności. Dziś na terenach Wielkopolski i Pomorza Katolicka Unja tworzy w rzeczywistości najsilniejszy blok wyborczy, reprezentujący

wszystkie sfery społeczne, a obejmujący także naprzykład stronnictwa, jak: Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze, Chrześcijańska Demokracja, Zjednoczenie Włościan, względnie Zjednoczenie Ludowe, Organizacje Urzędnicze i najsilniejszy bodaj zestrój sił stanu mieszczańskiego w oparciu o przemysł, kupiectwo i drobne rzemiosło. Rozpiętością swego działania Katolicka Unja obejmuje całą Wielkopolskę i Pomorze oraz sześć największych okręgów wyborczych w Małopolsce Zachodniej.

Perspektywy wyborcze Katolickiej Unji rysują się bardzo korzystnie. Szczególnie zauważyć to można na prowincji po miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie ludność opowiada się za listą Nr. 30. Z odbytych wieców, a było ich zgórą kilkadziesiąt zarówno w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu, wynika, że bardzo znaczne odłamy społeczeństwa w Katolickiej Unji widzą pożądaną dla siebie orientację i drogowskaz na przyszłość. Można stwierdzić, że Katolicka Unja będzie napewno spadkobierczynią dawnych wpływów Zw. L. N., oczywiście, bez ich właściwości partyjnych, przynoszących w wielu wypadkach szkody krajowi i państwu.

Na Pomorzu działalność Katolickiej Unji rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Coprawda na tym terenie mamy do czynienia z większą ilością list polskich, które niewątpliwie przyczynią się do rozstrzelenia głosów polskich. W każdym jednak razie Katolicka Unja i tu stanowi najsilniejszy blok o rozpiętości takiej, jakiej nie reprezentuje żadna inna lista. Przyczem na Pomorzu wobec niebezpieczeństwa niemieckiego Katolicka Unja daje gwarancję najistotniejszą i prowadzi odpowiednią w tym kierunku działalność, aby polskość na szą ustrzec od silnego naporu sił niemieckich. Przedstawiając w sobie poważne walory zdrowego zmysłu rzeczywistego i twórczej akcji państwowo-społecznej, pod znakiem naprawy stosunków gospodarczych i ogólnych zagadnień państwowych w kraju, Katolicka Unja daje jedyną rękojmię społeczeństwu Ziem Zachodnich, dobrego działania politycznego i sumiennej akcji społecznej.

Słowem, działalność Katolickiej Unji na Ziemach Zachodnich cechuje zdrowy i twórczy wysiłek, a dzięki silnemu powiązaniu pracy organizacyjnej przy współpracy z miejscowym społeczeństwem, Katolicka Unja daje pewność, że odegra, względnie odegra jej przedstawiciele, w przyszłych ciążach ustawodawczych poważną rolę. J. W.

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Donna Bianka oczekiwała na nich na dole. Włożyła piękną jedwabną suknię niebieską, przybraną imitacją koronek i ufryzowała włosy.

— Proszę na podwieczorek, — rzekła.

— Już? — zawołał don Alonso. — Jakże szybko!

— Czekam na was od pół godziny — rzekła poprostu.

Zaprowadziła ich do jadalni. Dzieci zepawnie zamknięto w dalszych pokojach, bo żadne ich krzyki nie dochodziły. Biały obrus okrywał stół. Talerze pełne biszkoptów i ciastek migdałowych stały obok butelek ze słodkim winem.

Don Alonso zdenerwowany wychylił trzy kieliszki jeden po drugim, lecz Anita z trudnością przełykała biszkopt. Ręce donny Bianki drżały, gdy im usługiwała.

— Powiedz mi, co ty dotąd robiła? Już piąta wybiła a ja czekam na ciebie od samego śniadania. O, żeby nie ten reumatyzm, który mi dziś nie pozwala, pobiegłabym do siebie. Ale cóż?.. Nie mogę wychodzić... Ojciec... o! nie mówmy o tem. Zapytuję codziennie, czem on właściwie w tym domu, zapytuje o to niebios, które mi nie raczą odpowiedzieć... Sługi?... to latawice... nie mogę je po nic posłać... Tylko im popuścić... Wróciłyby najszybciej rano, napewno... Ciotki miały się cesać, by pójść na podwieczorek do Paquity, ich przyjaciółki... Zupełnie nie miałem kogo posłać do ciebie... Nikt nie mógł mnie wybawić z kłopotu!.. Powiedz, że mi wreszcie, coś dotychczas robiła?... A dlaczego to Pascuala nie przysłała z tobą.

Anita była trochę zmęczona, szła bowiem przedko, jakby uciekała.

Usiadła naprzeciw gniewnej matki, wyciągniętej w fotelu i rzekła spokojnie:

— Byłam z wizytą u donny Bianki.

— Sama?

— Sama.

— Cóż ty znów wyprawiasz? Warjatka! Tyle mózgu, co w pustej grochownicy. Chcesz, aby małżeństwo się zerwało?

Tak się donna Rita gniewnie poruszyła, że i chora noga była w ruchu. Więc krzyżąc ze złości, wykrzywiła się boleśnie. Pawlarzała:

— Warjatka!..

— O nie! — zaprzeczyła Anita. — Wcale nie! Słucham tylko Lela...

— Lelo kazał ci iść z wizytą?

— Uważa, moja mamo, że nasze zwyczaje są śmieszne. Jego poglądy nie są naszymi. Mieszkał we Fracji, Anglii, w Madrycie i widział tyle rzeczy, że bardzo niemądra, rozmawiając z nim. Nie uważa za złe, żeby kobiety miały więcej swobody...

— Powiedział ci to?

— Powiedział.

— Niemożliwe.

— Było to któregoś dnia... Rozmawialiśmy długo.

— I powiedział ci to?... Przecież w całym Toledo, a nawet w całej Hiszpanji niema kobiety lepiej wychowanej od ciebie... mogę przysiąc na własną krew... Czy się na to żalił?

— Nie... nie żalił się.

— A więc nie zgadza się ze mną, tylko podtrzymuje cię w tem, coś dziś uczyniła, a ja potępiam...

Zamilkła, bo myśl ta ją drażniła, a chciała rozważyć ją w milczeniu. Miłość własną miała bardzo rozwiniętą, pragnęła zasługiwać na powszechny szacunek i to było głównym bodźcem jej wszystkich czynności. Teraz zaniepokoiła się o Lela. Domyślała się, że jest zupełnie inny, niż ona; wyżej go stawiała nad innych mężczyzn, przeczuwała, że jest przesiąknięty nowymi zasadami i bolało ją to, że może zbyt pobłażliwie i nieco ironicznie ugrzeczniony był dla niej.

Do samego wieczora obserwowała zachowanie swej córki i zdumiewała się. Widocznie miała rację, jeśli potrafiła być tak spokojna. Gdy Lelo nadszedł, opowiedziała mu czempredzej o „eskapadzie” Anity. I znów nie mogła opanować zgorzzenia. Milczał, a nawet widziała dobrze — uśmiechnął się. Więc w końcu zgnębiona, że zapatrywania jej nie zgadzają się z pojęciami człowieka tak inteligentnego, zdecydowała się wreszcie stanąć po jego stronie. — Zapatruje się na te sprawy tak samo, jak i pan. Mówił inaczej, bo to nasze miasto jest dziwnie zafane...

(d. c. n.)



— Mnie także — odrzekł don Alonso — i to często. Życie, które wiodę, nie daje mi zadowolenia. Żonę mam bezwzględnie idealną, ale ma zadużo dzieci i nie może o czem innym myśleć. Nudzę się. Czasem pragnąłbym podróżować. Ale pragnę także wielu innych rzeczy.

Usłyszawszy westchnienie, spytała:

— Jakich? może pan jest zakochany?

— Może... — odrzekł, dziwiąc się znowu jej słowom, tak do niej niepodobnym. — Obawiam się, że tak jest... Ale pocóż o tem mówić?

Nieruchoma, z oczyma spuszczone, wyglądała, jakby czekała na to, aby o tem mówił... — lecz czyż nie przywykła szanować jej, jak dziecko. Wyszepiał tylko:

— Anito... To co ci powiem, wydać ci się może okrutnym... Pragnę, abys była szczęśliwa, a że smutno ci poślubić tego człowieka (bo dlatego z pewnością jesteś smutna...), sprawia mi to pewną radość.

Oczy mu pociemniały. Żądzą drżały kąciki jego ust i rozszerzonych nozdrzy.

Nie mogąc się obronić wielkiemu wzruszeniu, które ją ogarnęło, młoda kobieta lekko oparła głowę o ramię swego przyjaciela.

Więc ośmielił się pochylić swą twarz ku tej zmieszanej twarzy, ośmielił się przycisnąć swe usta do skromnych usteczek, które przyjęły pocałunek.

Trwali tak w zmieszaniu, patrząc w dal w milczeniu.

Gdy się ich wzrok spotkał, Anita zadrżała i rzekła:

— Trzeba zejść. Donna Bianka nas oczekuje.

— Anito...

— Cicho... o, cicho...

Zbiegła szybko ze schodów, lecz na pierwszej kondygnacji dopędził ją, przytulił do siebie, a ona nie opierała mu się wcale.

KRONIKA

Wtorek, 21 lutego, Maksymiljana M.
Środa, 22 lutego, Kat. św. Piotra.

TEATRY.

Teatr Miejski — Moralności pani Dulskiej.
Teatr Kameralny — Niewierna.
Teatr Popularny — Wirusy Szandarów Francji.

Teatr „Gong” — „Łódź w Zakopanem”.

KINA:

Apollo — Zakazana ulica Algieru.
Crsino — Ostatni walc.
Corso — 1000 niebezpieczeństw.
Colosium — Ben Hur.
Czury — Niewolnica z Rio de Janeiro.
Grand-Kino — Gehenna Miłości.
Mimoza — Noc Miłości.
Mewa — „Krysia Leśniczanka”.
Nowości — Robinson w Dżungli.
Oświetlowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — 1000 niebezpieczeństw.
Resursa — Wieża Miłości.
Splendid — Czerwona tancerka.
Spółdzielnia Państw. — Król dancingu.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapasniczych.

Od Wydawnictwa

Z powodów od Wydawnictwa niezależnych dodatek ilustrowany z niedzieli nie został doręczony wszystkim naszym czytelnikom. Z tego powodu dodatek ten załączamy do numeru dzisiejszego.

Administracja.

Niszczanie lasów w Polsce

Las nasze giną w tempie coraz szybszym. Przyrost masy drzewnej coraz bardziej nie wyrównywa strat, powodowanych przez nadmierną, rabunkową eksploatację lasów. W tych warunkach za lat kilkanaście będziemy odczuwali wrażliwość brak drzewa własnego, będziemy więc zmuszeni sprowadzać je z zagranicy po cenach stale wzrastających i znacznie wyższych, aniżeli obecnie sprzedajemy. Tempo dewastacji stwarza wiele nieżytków a cena za drzewo nie równa się cenie przedwojennej.

Stan rzeczy rozumieją doskonale kupcy zagraniczni, to też nie małą wagę przypisują eksportowi drzewa polskiego — czego dowodem kilka poważnych biur leśnych zakupu, jakie istnieją w stolicy. Kiedy w roku ubiegłym zdwoiliśmy eksport drzewa, to Czecho-słowacja zmniejszyła go do połowy, a Francja eksportu drzewa wogóle nie uskutecznia. Anglia zaś za drzewo importowane płaci rocznie około 50 milionów funtów szterlingów, t. j. około dwu miliardów złotych. Jeżeli tedy Polska choćby rynek angielski, zechce nasycić eksportem, to w krótkim czasie znajdzie się w położeniu kraju, który zmuszony będzie sprowadzać drzewo z zagranicy. Ze względu na to, że kraje, jak Anglia i Niemcy, zakupują u nas najwyższej wartości i wymiaru drzewo, to niema najmniejszej wątpliwości, że postawa zbyt ekstensywnej i nierozsądnej gospodarki leśnej w Polsce padają przedewszystkiem drzewostany najlepsze, najbardziej wysokopienne.

W powiecie łódzkim i brzezińskim istniało i jeszcze istnieje niewiele zakonserwowanych jednostek gospodarczych, wśród których możemy wymienić lasy w osadzie Wiączyn i Zieleni byłej własności spadkobierców K. Scheiblera. W końcu ubiegłego roku lasy te nabył naczelnik Departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. doktor Ernest Habicht za cenę około 300 tysięcy dolarów. Oczywiście dla pana tego ochrona leśna nie istnieje, to też w tem przeświadczeniu rozpoczął rabunek lasu i wyciął w pień przeszło trzydzieści tysięcy morgów najlepszego drzewostanu.

P. Starosta łódzki uprzedził zupełne zniszczenie lasu i zarządził wstrzymanie wrybu. Lecz, jak nas słuchy dochodzą, interwenjuje jakaś siła wyższa u władz centralnych, wysuwając argumenty rzekomej troski o stan ekonomiczny Polski i prawidłową gospodarkę leśną. W ten sposób starają się „grube ryby” sankcjonować rabunek, jaki się rozpoczął.

Sądzimy jednak, że miarodajne czynniki, powinny zająć się tą sprawą i winnych przekroczenia przepisów prawnych pociągać do odpowiedzialności.

F. Likowski.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 21 lutego, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Cha-dzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelski (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Odkrycie pokładów węgla pod Koluszkami

Pokłady grubości 8 m. ciągną się na znacznej przestrzeni

Specjalna komisja zbada na miejscu ile prawdy mieści się w sensacyjnej wiadomości

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi sensacyjna wiadomość, że w miejscowości Regny pod Koluszkami przy prowadzeniu robót ziemnych na głębokości 60 mtr. natrafiono na żyłę czarnego węgla kamiennego. O niezwykłym odkryciu powiadomiono sta-

cjonujący w pobliżu posterunek żandarmerji wojskowej, który natychmiast nadał telefonogram do dowódcy IV dywizjonu żandarmerji majora dr. Riesera.

Major dr. Rieser skomunikował się z szefem budownictwa wojskowego majorem Jos-

sem, poczem postanowiono wyjechać niezwłocznie do Regnów, czy i o ile informacja odpowiada prawdzie.

Po przybyciu na miejsce ustalono, że istotnie robotnicy ziemni dokopali się do pokładu pięknego węgla kamiennego, grubości 8 mtr. Zmobilizowano natychmiast większy zastęp robotników ziemnych i polecono im kopać dalej. Podczas kopania stale natrafiali na pokłady węglowe. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że pokłady ciągną się na bardzo znacznej przestrzeni.

Dalsze rozkopywania trwają. Na miejsce sprowadzeni zostaną specjaliści inżynierowie - górnicy dla wydania opinii, czy węgiel nadaje się do użytku. W razie gdyby tak było istotnie w stosunkach przemysłowych Łodzi nastąpiłby całkowity przewrót.

Wiadomość o wykryciu pokładów węglowych wywołała ogromną sensację wśród sfer przemysłowych, które z niebywałym napięciem oczekują wyników ekspertyzy.

Konkursy na budowę domów mieszkalnych

Za najlepsze projekty Magistrat wyznaczył 6 nagród

Konkursy, ogłoszone przez Magistrat na budowę 2-ech kompletów domów mieszkalnych na Polesiu Konstantynowskim i Nowem Rokiciu, wywołały ogromne zainteresowanie wśród najszerzszych kół fachowców. Prócz licznych zgłoszeń miejscowych w sprawach warunków i programu konkursu, Komitet Budowy Domów Mieszkalnych otrzymuje również z innych miast polskich zapytania, dotyczące projektów budowlanych. Warunki i program konkursu oraz plan sytuacyjny przesłane zostały przez Komitet Budowy do wszystkich zrzeszeń fachowych w całym kraju, mianowicie do Kół Architektów w Warszawie, Kaliszu, Krakowie, Toruniu, Poznaniu, Wilnie i Lwowie, do Stow. Architektów w Warszawie oraz do Związku Architektów na Śląsku.

Jury składa się z 11 osób, w tem 5 przedstawicieli Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych, 1 delegata Ministerstwa Robót Publicznych, 1 przedstawiciela Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, 2 przedstawicieli Koła Architektów w Warszawie (prof. J. Mi-

chalski i prof. R. Świerczyński, zastępca — inż. arch. J. Dzierżanowski) i 2 przedstawicieli Koła Architektów w Łodzi (arch. J. Kaban, inż. arch. D. Lande, zastępca — inż. architekt P. Brukowski).

Magistrat przeznaczył w charakterze nagród konkursowych: dwie po 5000 złotych, dwie po 3000 zł. i dwie po 2000 zł. Magistrat zastrzega sobie prawo zakupienia każdego z wyróżnionych projektów po 1000 złotych. Projekty nagrodzone, względnie zakupione przechodzą na własność Magistratu m. Łodzi.

Warunki i program konkursu wraz z załącznikami otrzymać można w Magistracie m. Łodzi (Wydział Budownictwa, Plac Wolności 14, III piętro) za opłatą zł. 10.—; suma ta będzie zwrócona składającemu projekt konkursowy.

Prace konkursowe powinny być złożone w Magistracie m. Łodzi (Wydział Budownictwa, pokój 55) do dnia 29 marca r. b. do godziny 15-ej za pokwitowaniem albo też do dnia 29 marca wysłane pocztą jako polecane.

Ohydne bestjalstwo nożowców

Zmasakrowana ofiara dzikiego napadu dogorywa w szpitalu

Ulica Kopernika na Chojnach stała się w dniu wczorajszym terenem krwawej rozprawy nożowej, która dowiodła, że bestjalstwo łódzkiego rycerzy noża jest wprost niestychanie. W godzinach wieczorowych mało zaludnioną ulicą na Chojnach przechodził 30-letni Antoni Tracik, mieszkaniec wsi Rękowej, gminy Kalinko, powiatu łódzkiego. Przed domem Nr. 24 natknął się na trzech osobników w stanie nietrzeźwym, którzy zaczęli się go grubiański sposób.

Gdy Tracik ofuknął osobników, żądając, by zostawili go w spokoju, ci rzucili się na niego, zadając nożem ranę w plecy. Gdy Tracik, brocząc krwią upadł, zaczęli znęcać się nad nim w okropny sposób.

Pożgali go nożami, zadając ciosy w głowę, w dolną pachwinę oraz wycinając kawały ciała z obydwu rąk i piersi.

Świadcami tej wstrząsającej sceny byli mieszkańcy okolicznych domów, którzy nie zdążyli zareagować, obawiając się rozjuszonych nożowców. Widząc, że ofiara nie daje znaku życia, nożowcy spokojnie oddalili się. Do leżącego w kałuży krwi i straszliwie okaleczonego Tracika zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan beznadziejny ofiary bestjalstwa, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa, gdzie najprawdopodobniej lada chwila żyć nie zakończy.

Na zasadzie zeznań świadków ohydnej masakry sprawy jej zostali przez policję aresztowani. Są to 20-letni Stanisław Posak, zamieszkały przy ulicy Małej 10 (Chojny), 20-letni Waclaw Krawczyk, Kopernika 21 i 20-letni Stefan Nowicki, Kopernika 13 (Chojny). Zbrodniarze zostali osadzeni w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi.

Baczność, rzemieślnicy niecechowi!

Rzemieślnicy-chrześcijanie, nie należący do cechów, a prowadzący samoistnie warsztaty, winni się bezwzględnie rejestrować w biurze „Resursy” (Kilińskiego 123) w godz. od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej celem obrony praw przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej.

W kołowrocie wielkomięskim

Defraudant. Ohydna zbrodnia seksualna.

Właściciel domu bankowego w Warszawie Szykold, polecił współpracownikowi swemu Izaakowi Goldmacherowi zrealizować w banku handlowym łódzkim czek na 105 dolarów.

Goldmacher czek zrealizował, ale pieniądze przywłaszczył sobie i uciekł do Łodzi, gdzie przez pewien czas hulał, a gdy stwierdził, że policja jest już na jego tropie, opuścił Łódź, lecz następnego dnia został przez władze śledcze aresztowany i osadzony w więzieniu.

W dniu wczorajszym dom przy Szosie Pabjanickiej Nr. 100, stał się terenem ohydnej

zbrodni seksualnej. 16-letni Stanisław Oleżałka, zamieszkały we wspomnianym domu zwabił podstępem do ubikacji ogólnej bawiącą się na podwórzu 9-letnią Ruchlę Spiczak, córkę lokatorów tegoż domu i dopuścił się na niej gwałtu oraz defloracji. Dziewczynka z płaczem pobiegła do domu, gdzie zaczęła skarżyć się rodzicom na boleści. Stwierdziwszy, iż dziecko zostało zgwałcone przez zbrodniczego wyrostka, rodzice powiadomili policję, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowała Oleżałkę. Młodociany zwyrodnialec został osadzony w areszcie przy Komendzie m. Łodzi.

Zgodne współzycie wyznań i narodowości — oto hasła dzisiejszej pracy państwowej.

Zebrań majstrów fabrycznych

Zebrań zaakceptowali poczynanie zarządu

Onegdaj w sali związku majstrów fabrycznych odbyło się wielkie zgromadzenie majstrów zrzeszonych i niezrzeszonych, zwołane w związku z aktualną sprawą ubezpieczenia w zakładzie dla pracowników umysłowych.

Kierownik związku złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji, mającej na celu przekonanie w polubowny sposób przemysłowców co do konieczności uznania majstrów za pracowników umysłowych, jak również co do uchwały zgłoszenia przez związek w zakładzie ubezpieczeń tych majstrów, których nie zgłosili przemysłowcy.

W rezultacie obrad zebrań zaakceptowali poczynania zarządu związku i gremialnie wypełnili odnośne formularze, które biuro związku zgłosi obecnie w zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy

328 posad w ciągu miesiąca

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy, mieszczące się przy ulicy Piotrkowskiej 92, ma, jak wiadomo, za zadanie opiekę nad poszukującą pracy służbą domową i obronę jej przed wpływami i wyzyskiem różnych niepowołanych pośredników. Pożyteczna ta placówka miejska, będąca jedną z agend Wydziału Opieki Społecznej, z miesiąca na miesiąc rozwija swą działalność, udzielając pomocy coraz większej ilości osób, ubiegających się o stanowiska służby domowej.

W styczniu r. b. do Miejskiego Biura Pośrednictwa Pracy zgłosiło się celem otrzymania pracy 371 osób, otrzymało zaś pracę 328 osób. Zestawienie tych cyfr z danymi z m. grudnia (1927 r.) wskazuje na znaczny wzrost działalności Biura Pośrednictwa Pracy. Ilość bowiem zgłoszeń powiększyła się w m. styczniu o 138 osób, ilość załatwionych zgłoszeń o — 146 osób.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, 1111).

WTOREK, 21-go lutego.
12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej oraz nadprogram.
15.00—15.20 Komunikaty,
15.20—16.00 Przerwa,
16.00—16.25 Odczyt p. t.: Ideologia Morska wygł. p. Adam Uziembło,
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty,
16.40—17.05 Odczyt p. t.: Sport Kobiet w roku 1927 w Polsce wygł. K. Muszalówna,
17.05—17.20 Przerwa,
17.20—17.45 Odczyt p. t.: Jak Powstają Perły wygł. dr. Piotr Stonimski.
17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fort.), Lidia Kmitowa (skrz.) i Aleksander Janowicz (flet),
18.55—19.05 Przerwa,
19.05—19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej,
19.30 Transmisja Trubadura z Teatru Polskiego w Katowicach,
22.00—22.30 Komunikaty,
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Olbrzymi pożar fabryki

W ciągu 20 minut cały gmach spłonął doszczętnie

Straty wynoszą pięćset tysięcy złotych

Wczoraj nad ranem o godzinie 4 min. 57 telefonista centrali Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej zaalarmowany został sygnałem „Pali się fabryka!” poczem słuchawka została odłożona. Adresu płonącej fabryki nie podano.

Centrala Straży ogniowej natychmiast przeto skomunikowała się ze stacją telefonów Jedną z dyżurujących telefonistek przypomniała sobie, że przed chwilą domagał się gwałtownie natychmiastowego połączenia ze strażą Nr. 5479.

Sprawdzono numer w książce telefonicznej i okazało się wówczas, że alarmowała fabryka Domanowicza przy ulicy 28 pułku Strz. Kaniowskich 56. W minutę po alarmie II oddział straży wyjechał z koszar, a za chwilę znalazł się na miejscu pożaru.

W chwili przybycia straży sytuacja przed stawiła się już niesłychanie groźnie. Parter i pierwsze piętro dwupiętrowego gmachu fabrycznego stały już w płomieniach.

Wobec tego, iż ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, II oddział zaczął wzywać pomocy. Kolejno zjeżdżały na miejsce groźnego pożaru oddziały 1, 3, 4, 5, 6, 8 i 10. Centrala straży powiadomiła natychmiast fabrykę Poznańskich, by zaczęła podawać sygnały syrena.

Pomimo dogodnego dojazdu i dostatecznej ilości wody, praca strażaków zwłaszcza II oddziału, który przybył pierwszy na miejsce pożaru była ogromnie utrudniona, ze względu na to, iż prowadzona była pod wiatr

Pomimo rozpaczliwych wysiłków straży ogień przetrzącał się na drugie piętro i poddasze, tak że nie było mowy o uratowaniu gmachu.

Został on skazany na zagładę i rzeczywiście w przeciągu 20 minut spłonął doszczętnie.

Straż ogniowa podzieliła się na dwie części, z których każda składała się z 4 oddziałów. Akcją ratowniczą prowadzono z dwóch stron: Od ul. 28 pułku Strzel. Kan. 56 i z dziedzińca posesji przy ulicy Zakątnej 85. Akcja miała na celu uratowanie od ognia magazynów oraz oficyny, w której zamieszkuje rodzina Domanowicza, właściciela fabryki.

Akcja ta została uwięziona skutkiem pomyslnym, mimo, iż obydwa budynki zasypały deszczem iskieł i głowni.

W chwili wybuchu pożaru robotnicy II-ej zmiany przybyli właśnie na godzinę 5 rano do pracy i zajęci byli zmienianiem odzieży. Gdy rozległ się krzyk, iż fabryka się pali, wśród robotników powstała nieopisana panika.

Niektórzy w białiznic wyskakowali na podwórce, pozostawiając swą odzież na pastwę płomieni.

Kobiety dostawały ataków histerycznego płaczu. Szczególnie jedna, która pozostawiła w zdejtm płaszczu całą swą tygodniówkę.

O godzinie 7 min. 54 rano sytuacja została opanowana i oddziały straży zaczęły odjeżdżać do koszar.

Z pięknego gmachu fabrycznego, pełnego maszyn, pozostały jedynie zgliszczka i szczerbate mury.

Na miejsce pożaru w parę minut po jego wybuchu przybyli samochodami: komendant policji m. Łodzi p. podinspektor Elzesser-Niedzielski, naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer i kierownik pierwszej brygady śledczej aspirant Klimek, którzy przystąpili do energicznego dochodzenia, mającego na celu ustalenie przyczyny pożaru.

Jak stwierdzono, pożar wybuchł na parterze w oddziale szarpani, która zarówno jak i pierwsze piętro była dzierżawiona przez M. Rotkopia.

W chwili włączenia prądu do maszyny padł snop iskieł na nagromadzone kurz wigonowy. W pobliżu transmisji były fatalnym zbiegiem okoliczności nagromadzone większe ilości olejów i smarów, które od gęsto padających iskieł zaczęły się zapalać.

Pas transmisyjny przetrzącił ogień na pierwsze piętro, skąd następnie płomień przetrzącił się na piętro drugie, gdzie mieściła się tkalnia Brodowskiego.

Gwałtownemu rozszerzeniu się ognia sprzyjały jeszcze przeciągi, które powstały wskutek tego, że robotnicy uciekając pozostawiali za sobą otwarte drzwi.

Straty spowodowane pożarem, wynoszą z górą 500.000 zł. Fabryka była ubezpieczona, jednakże w bardzo małym stopniu. (p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Pożegnalny występ Mieczysława Frenkla.

Dziś, po dwutygodniowym pobycie w naszym mieście, pożegna się z łódzką publicznością mistrz - jubilat Mieczysław Frenkel w kapitalnej swojej kreacji Wistowskiego w „Grubych rybach”.

Początek o godz. 8 m. 30.

Ceny popularne: od 1 zł. do 6 zł.

„Spisek Carowej” czyli „Rasputin”.

Zapowiedź premjery głośnej sztuki rosyjskiej P. Szczegolewa i A. Tolstoja, granej ostatnio z olbrzymim powodzeniem w rozgłosnym teatrze Piscatora w Berlinie — obdziła, jak tego należało się spodziewać, ogromne zainteresowanie i wśród naszych bywalców teatralnych. Sztuka otrzymała bardzo oryginalną, całkowicie nową oprawę dekoracyjną (11 obrazów) pomysłu Konstantego Mackiewiczca. Reżyserja Jana Boneckiego zastępuje do sztuki szereg zupełnie, niestosowanych dotąd u nas efektów elektrotechnicznych. Pracownicy krawieckie uszyły kilkadziesiąt bogatych, na autentycznych wzorach opartych kostiumów wojskowych i dworskich. Rzecz jak wiadomo rozgrywa się w Rosji w r. 1917-ym w przełomowej chwili upadku caratu. Całość oparta jest przez autorów na ściśle autentycznych dokumentach historycznych, w pierwszym rzędzie na zeznaniach słynnej Anny Wyrubowej. Rolę tej ostatniej kreować będzie Irena Horecka, Carową — Janina Morska, Rasputina — K. Kijowski, Cara Mikołaja II — J. Bonecki, Ks. Jussupowa — Brodniewicz, Protopowa — Chodecki, Puryszkiewicz — Szubert, inne postaci: Janowski, Fabisiak, Kliszewski, Krzemiński, Lisowski, Mroziński, Winawer i in.

„Kredowe Koło”

niegrane od paru tygodni ukaze się najbliższy raz w nadchodzącą sobotę o godz. 4 po południu. Będzie to 45-te przedstawienie tej rekordowej sztuki.

Ceny popularne. Bilety od dziś do nabycia.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś, wtorek, po raz ostatni subtelną, koronkową „Niewierna” z Mieczysława Cwiklińskiego.

Ceny przedstawień dla inteligencji: od 1 zł. do 6 zł.

Premjera

„Mecenas Bolbeca i jego męża”.

Pojutrze, t. j. we środę wznawia Teatr Kameralny znakomitą komedię - satyrę J. Berra i L. Verneuil'a „Mecenas Bolbec” z Mieczysławem Cwiklińskim w jej znakomitej kreacji w roli tytułowej.

W innych rolach pp.: Relewicz - Ziemiński, Kędzińska, Michał Znicz, Wł. Ziemiński, Krotke.

Sztuka będzie powtórzona w czwartek, piątek i sobotę.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem na zakończenie karnawału po raz 36 i ostatni świetna operetka w 3-ach aktach „Krysią Leńniczanką” Pozostała niewielka ilość biletów do nabycia w obu kasach teatru. W środę premjera melodramatu w 6-ciu obrazach, epizod wojny prusko - francuskiej „Wiarusy sztandarów Francji”.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Od czwartku 23 b. m. codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie, danych będzie pięć przedstawień świetnej operetki w 3-ach aktach „Krysią Leńniczanką”.

Bilety do nabycia na wszystkie przedstawienia „Krysi” w kasie teatru Piotrkowska 295 od 5 do 7 wieczorem, w niedzielę od 11 rano do 1 po poł. i od 3 do 9 wieczorem.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Ostatni program tego miłego teatru zyskał ogólne uznanie. Podczas premjery wszystkie numery przyjmowane były gorącymi oklaskami. Zwłaszcza podobały się pełne humoru parodie p. Haliny Rapackiej, wstępującej gościnnie oraz łódzkiego dziecka p. Ireny Larowskiej. Powodzeniem również cieszą się produkcje pp. Talarico, Jaśkówny, Runowieckiej oraz Cybulskiego, który został na stałe pozyskany do zespołu teatru. Taniec góralski w wykonaniu Soboltówny i Wojnara oraz Gongiatek w pięknych dekoracjach Frasiaka wzbudził powszechne zainteresowanie.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Uczenice — komunistki przed Sądem Okr. w Łodzi

Niebywałe zainteresowanie sprawą jacejki komunistycznej w gimn. im. Elizy Orzeszkowej

Po przemówieniu prokuratora i obrony i po zrzeczeniu się przez podsądne ostatniego słowa przewodniczący odroczył sesję do dziś g. 9 rano. Wyrok spodziewany jest koło południa.

PRZED ROZPRAWĄ.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjny proces 6 uczenic gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej i pensji p. Sobolewskiej, oskarżonych o utworzenie jacejki komunistycznej w zakładach naukowych, do których uczęszczały. Proces wywołał w mieście niebywałe zainteresowanie, to też sala Sądu Okręgowego od rana zaczęła się zapelniać tłumami publiczności, składającej się przeważnie ze znajomych i koledzek.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 12-ej w południe.

Oskarżone zachowują się swobodnie i są w dobrych humorach. Witają się z koleżankami, odpowiadającymi z wolnej stopy. Przewodn. p. sędzia Kozłowski zwraca im uwagę, na nieodpowiednie zachowanie się w sali sądowej. Oskarża prokurator Herman. Bronią adwokaci Forelle, Ruff z Warszawy i Bilyk. Przed początkiem rozprawy obrona skła da oświadczenie, iż zrzeka się kilku świadków.

AKT OSKARŻENIA.

We wrześniu 1927 roku kierownik V-tej brygady urzędu śledczego w Łodzi otrzymał informacje o zawiązaniu się przy Związku Młodzieży Komunistycznej w Łodzi specjalnego żeńskiego „Koła Młodzieży”, rekrutującej się z uczenic klas gimnazjów miejscowych, specjalnie zaś gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej. W drodze dalszych wywiadów i obserwacji ustalono, że „Koło Młodzieży” składa się z 6 osób, a mianowicie 5 uczenic gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej: Chaj Zalcman, Róży Rozenfarb, Haliny Dawidowicz, Czarnej-Celiny Birenowej i Laji Sznajderman oraz uczenicy gimn. Sobolewskiej — Konopczyńskiej-Rajzli Niechcickiej.

Powyższe koło wprowadziło akcję kolportażu odezwy komunistycznych, przyczem szczególnie żywą działalność ujawniło w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej w Łodzi.

Przeprowadzona w mieszkaniach wyżej wymienionych osób rewizja dała obfity materiał dowodowy w postaci odezwy, broszur i gazet komunistycznych.

BADANIE OSKARŻONYCH.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystępuje do badania oskarżonych. Chaja Zalcman do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, że odezwy znalazła na ulicy.

Identycznie zeznaje druga z oskarżonych Róża Rozenfarb. Przedmioty znalezione u niej w mieszkaniu podczas rewizji dostała od osoby, której nazwiska nie ujawni.

Oskarżona Halina Dawidowiczówna nie przyznaje się do winy i wyjaśnia, że do żadnej partii politycznej, ani do Koła Młodzieży nie należała i że Niechcickiej nie zna zupełnie, pozostałe zaś oskarżone zna jako koleżanki szkolne. Przedmioty, znalezione pod czas rewizji w klatce schodowej obok jej mieszkania, są jej nieznanne oraz że znaleziona w jej teczce kartka papieru t. zw. „szatniówka” nie pisana jest jej ręką.

Oskarżona Birenbaum Czarna-Celina również nie przyznaje się do winy. Tak samo zaprzecza kategorycznie przynależność do jakiegokolwiek partii komunistycznej oskarżona Laja Sznajderman.

Wreszcie ostatnia z oskarżonych Rajzla Niechcicka, uczenica 8-ej klasy gimnazjum p. Sobolewskiej wyjaśnia, że do żadnej partii politycznej ani do Koła Młodzieży nie należała, że z oskarżonych nie zna Birenbaumówny, zaś Rozenbaumównę i Dawidowiczównę zna tylko z widzenia, że Zalcmanówna otrzymywała pod jej adresem korespondencję od brata swego z Francji, że dwie szary szapirograficzne, znalezione u niej podczas rewizji otrzymała od niejakiej „Heni”, której nazwiska ani adresu nie zna.

OBCIAŻAJĄCE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystępuje do badania świadków. Pierwszy zeznaje przewodnik służby śledczej Andrzej Kamiński. Zgodnie z poleceniem obserwował uczenice gimnazjum im. Orzeszkowej, które stosownie do udzielonych mu informacji należały do Koła Młodzieży przy Związku Młodzieży Komunistycznej. W toku przeprowadzonych obserwacji świadek ustalił, że wszystkie oskarżone, wychodzące ze szkoły, nie udawały się wprost do domu, lecz zwykle spotykały się na ulicach na t. zw. podpunktach z różnymi osobnikami, których Kamiński dobrze znał jako czynnych komunistów.

Następnie świadek stwierdził, że w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej Zalcmanówna, Rozenfarbówna i Birenbaumówna udawały się do lokalu Jedności Robotniczej, która opanowana była przez komunistów.

Świadek Adam Łabuzek, przed. służby śledczej zeznaje, że w dniu 24 lipca 1927 r. w kinie „Imperjal” podczas wiecu w grupie znanych mu z widzenia członków Z. M. K. znajdowała się również Chaja Zalcman w towarzyszywie Laji Sznajdermanówny, przyczem według poufnych informacji oczekiwały one na transport literatury komunistycznej.

Sensację wywołują zeznania świadków:

Jana Marciniaka, przodownika policji, Stefana Miklaszewskiego, st. poster. służby śledczej i Mieczysława Kopcia, przodownika służby śledczej, którzy przeprowadzali rewizję w mieszkaniach oskarżonych. Stefan Miklaszewski rewidował mieszkanie Róży Rozenfarb i podczas rewizji znalazł dwie paczki ukryte za piecem w sypialnym pokoju, których zawartość stanowiły odezwy, broszury i inne wydawnictwa Z. M. K., a nadto cały szereg referatów komunistycznych pod tytułem: „Platforma” — tezy i referaty o zadaniach Z. M. K.

Świadek Jan Marciniak podczas rewizji w mieszkaniu Chaj Zalcman w szufladzie szafy odnalazł paczkę, którą siostra Zalcmanówny starała się ukryć. Zawartość paczki stanowiły odezwy, gazety partyjne oraz dwa egzemplarze statutu młodzieży socjalistycznej.

Mieczysław Kopeć podczas rewizji w teczce szkolnej Dawidowiczówny ujawnił kartkę t. zw. „szatniówkę” na odwrocie której znajdowały się wyrazy „Praca w dzień w fabrykach, budowa pioniera, gazeciarz”, nie wiążące się w logiczną całość, nadto podczas rewizji w mieszkaniu Dawidowiczówny na korytarzu tuż obok drzwi wejściowych świadek Kopeć znalazł 12 egzemplarzy broszury „Pionier”, oraz cały szereg odezwy i broszur.

Wobec nieobecności świadka Juliana Gergela, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Rajzli Niechcickiej, przewodniczący od czytuje zeznania jego, złożone u sędziego śledczego. Podczas rewizji Gergiel znalazł w mieszkaniu Niechcickiej dwie szary, klisze do szapirografa, z których jedna zapisana była w żargonie, lecz treść jej z powodu zalania liter nie była czytelna, druga zaś zapisana tuszem w języku polskim, z której część udało się św. Gergielowi odczytać.

Była to odezwa Komunistycznej Partii Polskiej do robotników fabryki Krauzego, zawierająca m. in. następujące zwroty: „Prowokacje rekinów łódzkich, utuczonych naszym potem i krwią przechodzą cierpliwość robotnika”.

PRZEMÓWIENIA PROKURATORA I OBRONY.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego, domagając się surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, których wina jest w dostatecznym stopniu udowodniona.

Po przemówieniu obrońców i zrzeczeniu się ostatniego słowa przez podsądne, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9-ej rano. Wyrok spodziewany jest koło południa.

Wielkie święto rzemieślnicze w Pabjanicach

Stuletni jubileusz Stowarzyszenia czeladzi tkackiej

Od specjalnego wysłannika „Hasła Łódzkiego”

W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenie czeladzi tkackiej m. Pabjanic przy współudziale członków cechu majstrów tkackich, obchodziło uroczystość 100-lecie swego istnienia.

O godzinie w pół do 12-ej z sali Tow. gimnastycznego przy ulicy Tad. Kościuszki wyruszył kilkaset osób liczący orszak rzemieślników wszystkich zawodów ze sztandarami cechowymi poprzedzony orkiestrą straży ogniowej firmy Krusche i Ender do kościoła parafjalnego, gdzie po odprawieniu cichej mszy św. za zmarłych członków Stowarzyszenia oraz na intencję dalszego świetnego jego rozwoju, ks. proboszcz Pietrzyk w podniosłych słowach przemówił do zebranych, wskazując na ich ciężką pracę przy warsztacie tkackim i porównując tkanie materii z mnóstwa kolorowych nitów, do życia pojedynczego człowieka. Jak tkacz z pojedynczych kolorowych nitów stwarza piękną wzorzystą materię, będącą uwiecznieniem jego żmudnej pracy, tak samo każdy człowiek powinien się starać, by życie jego składało się z dobrych, pięknych uczynków, z którymi kiedyś będzie musiał stanąć przed tronem Najwyższego.

Z kościoła parafjalnego zebrani udali się znów gremjalnie do kościoła ewangelickiego, gdzie pastor Schmidt po odprawieniu modłów na intencję Stowarzyszenia również przemówił do zebranych, wskazując na zgodne współzycie obecnych członków Stowarzyszenia Polaków i Niemców pod opiekunictwem skrzydłami wspólnej matki Rzeczypospolitej Polskiej.

Po nabożeństwie zebrani wrócili do obszerniej sali Tow. gimnastycznego, gdzie oczekiwali ich zaproszeni na tę piękną uroczystość p. starosta Łaski Walas oraz gospodarz m. Pabjanic, p. prezydent Gacki w asyście członków zarządu cechu majstrów tkackich i innych zaproszonych gości.

Podczas skromnego posiłku sekretarz Stowarzyszenia p. Lewandowicz odczytał historię Stowarzyszenia, z których wyjmujemy na stojące dane. Cech sukieniczny m. Pabjanic, istniejący od niepamiętnych czasów, zatwierdzony został w roku 1768 przez króla Stanisława Augusta w Krakowie i istniał do 16 lipca 1812 roku, w którym to roku zatwierdzony został przez Napoleona.

W roku 1816 cech ten również zatwierdzony został przez W. Ks. Konstantego. W roku 1827 od cechu sukieników odłączyli się tkacze, tworząc własny cech z własną siedzibą.

W następnym roku, t. j. 1828, w dniu 19 lutego założone zostało przez czeladź tkacką Stowarzyszenie czeladzi, założycielami którego byli: Paul Gottlieb, przybysz z Saksonji, Frinke Jan Gottlieb, przybysz z Saksonji, Szolc Moryc z Pabjanic i Krauze Bogusław z Pabjanic.

Obecny zarząd tworzą starszy p. Wendler Teodor, podstarszy p. Ulman Józef, i sekretarz p. Lewandowicz Stanisław.

Po odczytaniu tej „historji” Stowarzyszenia muzyka zagrała marsza żałobnego Szopena i zebrani stojąc w milczeniu uczcili pamięć zmarłych członków.

Następnie zabrał głos p. starosta, jako

Opera „Madame Butterfly”

Jutro, we środę, 22 bm. i pojutrze we czwartek, 23 bm. o godz. 8.30 wieczorem wy stawia Towarzystwo Operowe w Teatrze Miejskim tylko 2 razy nieodwołalnie prześlizną 3-aktową operę: tragedję japońską „Madame Butterfly”, w całości, w pełnej obsadzie z chórami z udziałem zawodowej orkiestry.

Przedstawienia te nosić będą uroczystą szatę godną dzieł Puccini'ego.

Partję tytułową kreuje p. Br. Olecka, w partji Suzuki wystąpi Teodozja Skonieczna, artystka Opery warszawskiej po świetnych tam sukcesach w „Strasnym Dworze” i „Ca sanowa”, jako Pinkerton A. Dobosz, jako Charples Fr. Freszel, nadto pp. Lewitin i Wayland.

Dyryguje: kplm. D. Kleidt. Reżyserował operę K. Tatariewicz, dekoracje — K. Mackiewicz.

Przewyciężenie przez Towarzystwo Operowe niebawomych trudności, związanych obecnie z wystawieniem w Łodzi tak znakomitego dzieła Puccini'ego zachęci niechybnie szeroką publiczność do wypełnienia sali teatru po brzegi.

Resztę biletów do nabycia w Teatralnej Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego, ul. Piotrkowska 76, telefon 64-00 od godziny 10-ej rano do 7-ej wieczór bez przerwy.

przedstawiciel władzy Rzeczypospolitej i dziękując w serdecznych słowach za zaproszenie na tę uroczystość, stwierdził, że rzemieślnicy pod auspicjami obecnych rządów Marszałka Piłsudskiego znajdzie należną mu opiekę i należyte zrozumienie wszystkich jego bolączek i postulatów.

Z kolei przemówił p. prezydent Gacki, dziękując również za zaproszenie i zapewniając ze swej strony wszelką pomoc. Wzniesiony okrzyk przez przemówcę na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego zebrani z entuzjazmem 3-krotnie powtórzyli, poczem muzyka zagrała Hymn państwowy, który zebrani stojąc wysłuchali.

Następnie przemówił przedstawiciel tka-

czy m. Zgierza, życząc Stowarzyszeniu dalszej owocnej pracy, dalej przedstawiciel cechu majstrów tkackich m. Łodzi, składając przy końcu swego przemówienia 300 złotych na potrzeby Stowarzyszenia. Również i przed stawiciel czeladzi włókienniczej m. Łodzi przywitał zebranych i dziękując za zaproszenie oraz życząc dalszej owocnej pracy złożył również na ręce sekretarza Stowarzyszenia skromny „prezencik”, jak się przemówca wyraził, w postaci pewnej sumy pieniężnej.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i wspólnej fotografii p. starosta wezwany słu żbowo opuścił wraz z p. prezydentem zebranie, poczem rozpoczęły się tańce, trwające do późnej nocy.

M. Wal.

Kulturalne, moralne i gospodarcze podniesienie społeczeństwa — oto hasło pracy państwowej.

HASŁO SPORTOWE

Młodzież szkolna na polskich Olimpijczyków

Trzeci tydzień turnieju w siatkówkę i koszykówkę w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego

W sobotę wieczorem, w sali gimnastycznej Gimnazjum niemieckiego, odbył się trzeci z rzędu tydzień turnieju w siatkówkę i koszykówkę, zorganizowanego przez łódzką młodzież szkolną, z którego dochód na fundusz olimpijski przeznaczono.

SIATKÓWKA.

W pierwszej parze miały grać drużyny żeńskie

GIMNAZJUM NIEMIECKIE — P. S. H. Z. p. Ostrowskiego.

Jednakże z powodu spóźnienia się P. S. H. Z., mecz ten nie doszedł do skutku i sędzia zmuszony był odgwizdać walcover (30 : 0) na korzyść Niemieckiemu gimnazjum.

SOBOLEWSKA — KRYGIER

15 : 3, 15 : 1 = 30 : 4.

Soboleszczanki w pełnym i swym najlepszym składzie, grały wprost brawurowo, nie zważając zupełnie na osłabiony (w „6”) i składający się z rezerwowych zawodniczek zespół przeciwniczek.

Nie mniej jednak, drużyna, p. Krygier nie zasłużyła na tak wysokocyfrową porażkę. Jej bowiem gra, była bardzo ładna, technicznie na odpowiednim poziomie stojąca, jedynie brak wykończenia, w postaci szczupaków spowodował klęskę, a Soboleszczankom tak poważną zdobycz w mistrzostwie.

Sędzia, p. Przygoński, bardzo dobry.

OSWIATA — KOPERNIK

15 : 9, 15 : 3 = 30 : 12.

Zmieniony skład „Kopernika” sprawił, że mimo wysiłków poszczególnych jednostek, drużyna, jako całość od początku, aż do samego końca nie potrafiła zagrać skutecznie. Recz jeszcze charakterystyczniejsza, że cała drużyna, w pierwszej partji grała lepiej, aniżeli w drugiej, co w takich wypadkach dzieje się zazwyczaj odwrotnie.

Nic też dziwnego, że czyniąca kolosalne postępy „Oswiata”, napotkawszy tak słaby opór, zwyciężyła decydująco.

Sędzia p. Stempel, słaby, swem niezdecydowaniem przysłużył się do „słabego dnia” pokonanej drużyny.

P. S. WŁÓKIENNICZA — GIMNAZJUM NIEMIECKIE

15 : 13, 15 : 8 = 30 : 21.

Debiut obu zespołów wypadł doskonale, a już gra „Włókienniczki” była prawdziwą niespodzianką dla licznych widzów.

Walki o mistrzostwo okręgowe w boksie

W sobotę, dnia 25 bm. w Helenowie i w niedzielę, dnia 26 bm. w „Białej sali” hotelu Manteuil, odbędą się walki o mistrzostwo L. O. Z. B.

Drużyna ta, technicznie gra bardzo dobrze, kombinuje szybko i celowo, szczupakując niezbyt brawurowo, lecz skutecznie. Jedynie obrona, zarówno w pierwszym, jak i w drugim szeregu, wymaga u niej większego skupienia, aby mogła być skuteczna.

„Włókienniczka” wystąpiła w „6”. to też zdawało się, że pełny skład Gimnazjum niemieckiego i na własnym boisku ma już zwycięstwo zapewnione. Jednakże zawodnicy tego ostatniego, grający częściej w koszykówkę, popełniali błędy „przetrzymania”, które sędzia karccił, a przeciwnik z tych błędów korzystał, wygrywając w rezultacie.

Sędziował bardzo dobrze, p. Robakowski.

KOSZYKÓWKA.

PIŁSUDSKI — ZIMOWSKI

10 : 7, 12 : 6, 8 : 15, 10 : 8 = 40 : 36.

Faworytami, rzecz zrozumiała, już choćby ze względu na swoją wspaniałą przeszłość w tej gałęzi sportu są Piłsudczycy, którzy z jednym rezerwowym wystąpili. Ale nie w tem leży powód równorzędnej, ładnej i o równych szansach zwycięstwa gry. Znaczny postęp w technice, kombinacji i celowości strzałów, fizycznie doskonale rozwiniętych „Zimowszczyków” sprawił, że „Piłsudczycy” zmuszeni byli dać ze siebie dostojnie wszystko, aby zejść z boiska zwycięzcą.

I tak w pierwszych i drugich dziesięciu minutach Czerwono-biali zwyciężają wprawdzie, lecz nie bez trudu. Natomiast po drugiej przerwie i zmianie stron, inicjatywa spoczywa prawie wyłącznie w rękach „Zielono-białych”, a wynik tej partji brzmi 15 : 8 na korzyść Zimowskiego, przyczem u Piłsudczyków widoczne było wyczerpanie fizyczne.

Do ostatniej partji drużyny przystępują z różnicą 2-ch punktów na korzyść Piłsudczyków, co po brawurowej grze przeciwnika w partji poprzedniej, przesądza niemal zwycięstwo, Gimnazjum p. Zimowskiego.

I to dopiero okazało się, ile to w sporcie działać może silna wola zwycięstwa. Piłsudczycy bowiem biorą się tak energicznie do pracy, że zwyciężają 10 : 8, schodząc z boiska jako zwycięzcy, ale tylko z różnicą 4-ch punktów.

Piękny i bardzo fair prowadzony ten mecz sędziował doskonale p. Fiedler.

Ek.

Bilans handlowy

za styczeń b. r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za m. styczeń 1928 r. przedstawia się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 354.350 tonn, wartości 271.166.300 zł., wywieziono zaś 1.790.754 tonn, wartości 218.437.000 zł. Wobec zwiększenia się wywozu o 3.006.000 zł. i zmniejszenia się przywozu o 4.173.000 zł., bierne saldo bilansu handlowego zmniejszyło się do 52.729.000 zł.

Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy w przywozie znaczne zmniejszenie w grupie artykułów spożywczych, spowodowane zmniejszeniem przywozu zbóż, ryżu i niektórych artykułów kolonialnych. Zmniejszył się także przywóz rud, chemikaliów organicznych i środków komunikacji. Poważniejsze zwiększenie wykazuje grupa chemikaliów nieorganicznych, spowodowane wzrostem nawozów sztucznych, dalej maszyn, oraz materiałów i wyrobów włókienniczych.

W wywozie natomiast podkreślić należy wzrost eksportu węgla i koksu, przetworów ropy, zwierząt żywych, produktów zwierzęcych i materiałów włókienniczych. Poważniejsze zmniejszenie wykazuje grupa artykułów spożywczych, przyczem głównie zmniejszył się wywóz jaj, zbóż strączkowych i chmielu, wzrósł natomiast wywóz masła, mięsa i cukru.

Przepisy budowlane

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przepisach budowlanych.

Zgodnie z tym projektem związkom komunalnym przysługuje prawo ustanawiania, między innymi, przymusu połączenia nieruchomości z miejską siecią wodociągowo-kanalizacyjną, na drodze wydania t. zw. przepisów miejscowych, które ze względu na swą doniosłość winny być zatwierdzone przez ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Przepisy powyższe nie dotyczą 7 miast polskich z Lublinem i Radomiem na czele, które pierwsze w Polsce niepodległej wystąpiły z inicjatywą zaciągnięcia większych pożyczek zagranicznych dla wykonania inwestycji wodociągowo-kanalizacyjnych, względnie innych zdrowotnych. Dla tych siedmiu miast uchwalono rozporządzenie odrębne, na podstawie którego przymusowe połączenie nieruchomości z siecią wodociągowo-kanalizacyjną winno nastąpić najpóźniej w ciągu 2 lat. Dzięki temu ludność tych miast uzyska w najkrótszym czasie czystą wodę i higieniczne warunki bytowania, z drugiej zaś strony miasta powyższe przez powiększenie produkcji wody będą mogły prowadzić zakłady wodociągowo-kanalizacyjne bez większego deficytu i regularnie pokrywać raty amortyzacyjne z tytułu zaciągniętej pożyczki.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 20 lutego 1928 r. (R. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43—46,25
Paryż — 35,05
Praga — 26,415
Sztokholm — 239,325
Włochy — 47,29
Belgia — 124,15
Szwajcaria — 171,525
Holandia — 358,80

Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 152—151,50
Spółki — 91
Kijeski — 80
El Dabrow. — 76—75
Siła — 114—115,50
Cukier — 83,75—83
Łazy — 9,75

Węgiel — 101—101,50
Lilpop — 43,25—43
Modrzejów — 47,50—47
Norblin — 206
Spless — 160
Pocisk — 13
Rudzi — 53—52,50
Starachowice — 64,75—64,25
Ursus — 12,50
Borkowski — 19,75
Spirytus — 39,50—39,75
Dolarówka — 69—70

50% Pożyczka konwers. — 67
4,50% ziemskie — 57
80% Listy ziemskie — 83
50% Listy zast. m. Warszawy — 64
80% Listy zast. m. Warszawy — 80,20—80,30—80,20

Tendencja nieco słabsza.

Wzmocnienie autorytetu elementu polskiego i władzy państwa — zadanie na dziś rządu Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd Drobno Kupiectwa i Przemysłu w Warszawie

Delegaci wyrazili pełne zaufanie rządowi Marszałka Piłsudskiego

Odbyty w niedzielę w sali Stow. Handlowców zjazd delegatów Centrali drobnego kupiectwa i przemysłu zgromadził ze wszystkich większych miast polskich około 120 osób, reprezentujących wszystkie odłamy drobnego handlu i przemysłu.

Zgodne obrady, jasne uchwały były jeszcze jednym miernikiem interesów i zapatrywań kupiectwa na chwilę bieżącą, oraz wyrazem pełnego zaufania do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczył zjazdowi prezes Rady Zjednoczenia stanu średniego inż. Rogowicz przy współdziałaniu prezesa Centrali p. Kłobukowskiego oraz p. p. Idzikowskiego, Stażewskiego i Dobrowolskiego.

Witali zjazd imieniem min. przemysłu dyr. Jung, imieniem miasta prez. Słomiński. Poza tem szczególnie ważne dla kupiectwa przemysłowego ogłosili: przedstawiciel komisariatu rządu dr. Pilecki oraz przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego.

Po przemówieniach referaty, omawiające potrzeby kupiectwa oraz jego stanowisko wobec obecnych zagadnień politycznych wygo-

sili: inż. Rogowicz, mec. Radlicki, oraz p. Idzikowski, wskazując na konieczność opowiedzenia się za obecnym rządem, jako tym, który ustabilizował sytuację gospodarczą i daje kupiectwu gwarancję pomyslnego rozwoju.

Tematy te w szerszym jeszcze zakresie omówione były przez poszczególnych delegatów, którzy jednomyślnie wskazywali na to, iż największą zasługą rządu jest stworzenie silnej władzy, uniemożliwiającej poświęcenie interesów kupiectwa dla celów taktyczno-partyjnych.

W dziedzinie spraw zawodowych mówcy podnosili konieczność zapewnienia przedstawicielstwa drobnego kupiectwa i przemysłu w izbach handlowo-przemysłowych, ujednostajnienia i uproszczenia systemu podatkowego, zniesienia podatku obrotowego, oparcia handlu na wolnej konkurencji bez ingerencji policji przy ustalaniu cen i szereg innych postulatów, odpowiadających potrzebom chwili bieżącej.

Zakończono zjazd wysłaniem depeesz do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd felczerów R. P. w Warszawie

Przewodniczącym zjazdu p. Pol, prezes okręgu łódzkiego

W lokalu Z. Z. P. odbyły się w niedzielę obrady zjazdu delegatów centralnego związku felczerów Rzplitej Polskiej, na który przybyli liczni delegaci oraz przedstawiciele rządu, władz komunalnych i pokrewnych organizacji. Obrady zagał prezes zarządu głównego p. Wagrowski, podkreślając w swym przemówieniu, że organizacja felczerów w Polsce datuje się od 1540 r. i zawsze w miarę sił i możliwości spełnia swe doniosłe obowiązki dla dobra społeczeństwa.

Na przewodniczącego zjazdu powołany został p. Pol, prezes okręgu łódzkiego, na asesorów pp. Mrozowski (Warszawa) i Strubnicki (Siedlce), a na sekretarzy pp. Kreisler (Kielce) i Krawczyk (Warszawa).

W imieniu samorządu i zjednoczenia sta-

nu średniego powitał zjazd, życząc mu pomyslnych wyników prac p. inż. J. Rogowicz, wiceprezes rady miejskiej oraz przedstawiciel d-tu zdrowia min. spraw wewnętrznych dr. Głuszkiewicz.

Po przemówieniach powitalnych wygłosili referaty pp. Galuba w sprawie zagwarantowania stanowisk felczerów i walki ze znachorstwem p. Salomon referat p. t. „Stan sanitarny i felczerzy”, oraz p. Jakimiński o służbie sanitarnej na kolejach w czasie wielkiej wojny.

Po przerwie załatwiono szereg spraw organizacyjnych m. in. zatwierdzenie sprawozdania z działalności zarządu gł., kasowego, komisji rewizyjnej. Obrady zakończono wyborami do władz związku.

Wzmocnienie autorytetu elementu polskiego i władzy państwa — zadanie na dziś rządu Marszałka Piłsudskiego.

Poczta dawniej i dziś

Z historii pożytecznej instytucji

Wielkie odkrycia poczyniono w starożytności. Poczta znana już była w czasach asyryjskich. Rozwój poczty we Francji. Długość linii pocztowych.

Nigdy w dziejach świata nie było epoki tak bogatej w przeróżne wynalazki, jak właśnie nasza. Ale jeśli tak jest rzeczywiście, to z drugiej znów strony skonstatować należy, że prawie żaden z tych nowoczesnych wynalazków nie należy do rzędu zasadniczych i podstawowych. Wszystkie one, niemal bez wyjątku, są raczej tylko rozszerzeniem i udoskonaleniem już w odwiecznych czasach uczynionych odkryć.

Można śmiało powiedzieć, że nie nasza epoka, lecz właśnie epoka starożytna, jest okresem, w którym uczynione były wielkie odkrycia, niezbędne dla rozwoju późniejszej cywilizacji i kultury, a umożliwiająca dzisiejsze nasze wynalazki. Innymi słowami, starożytność dała kanwę, na której my dopiero haftujemy.

Ze tak jest w istocie, wystarczy wziąć jako przykład pierwszy lepszy z brzęgu nowoczesny wynalazek. Przekonamy się, że prawie zawsze był on już znany w zasadzie przez najodleglejszą starożytność. Taką jest też i poczta.

Poczta znana już była za czasów asyryjskich, a może i wcześniej nawet.

Babilon, Egipt, Chiny, posiadały wcale dobrze zorganizowaną służbę pocztową, działającą za pomocą specjalnych posłańców — biegaczy, którzy sobie kolejno z ust do ust podawali wiadomości, a nieraz — z ręki do ręki — przesyłki.

Rzym cesarski posiadał wielką sieć linii „pocztowych”, obejmujących całość ówczesnego świata. Po upadku Rzymu Karol Wielki w 807 roku zorganizował na nowo regularne funkcjonowanie poczty między Niemcami, Włochami i Hiszpanią.

W czasach feudalnych każdy król, książę, a nawet bogaty baron, utrzymywał własnych posłańców, ale naturalnie na swe własne tylko potrzeby. Kosztowało to jednakże bardzo drogo: w roku 1380 konny posłaniec pobierał za przebycie każdego 55 kilometrów po 18 fr. szwajcarskich na naszą monetę, — posłaniec pieszy brał po 5 — 9 franków od każdego trzydziestu kilometrów. Uniwersytety posiadały też własnych posłańców dla celów naukowych i gwoli ułatwieniu korespondencji swych uczni z ich rodzinami.

W wieku XVI spotykamy już regularnie funkcjonującą pocztę na wielkich międzynarodowych ówczesnych liniach komunikacyjnych: utrzymywani byli przez niektóre miasta. Tak np. Amsterdam wysyłał co tygodnia jednego „zaprzysiężonego” posłańca do Wenecji, jednego do Norymbergi i t. d. Cesarz Maksymilian austriacki utrzymywał stałą linię pocztową między Wiedniem a Bruksellą kosztem 50.000 fr. szwajc. (wedle dzisiejszej waluty).

Ale dopiero na początku XVII w. osoby prywatne otrzymały możliwość korzystania z wszystkich tego rodzaju posłańców.

Inowację tę wprowadził w 1625 r. Piotr Almeras, ówczesny „dyrektor” poczty królewskiej we Francji, pozwalając kurjerom dworskim zabierać listy prywatne wedle ułożonej przez niego taryfy. Inowacja dała świetne rezultaty, nawet dochodowe, co spowodowało wprowadzenie monopolu państwa wogo na przewóz poczty.

Pod koniec XVII w. przynosiła już ona Ludwikowi XIV prawie cztery miliony fr. zł. dochodu — zaś drugie tyle dzierżawcy tego monopolu, którym był minister Louvois. Francja posiadała wtedy 115 biur pocztowych!

Od tego czasu datuje się stały i co raz szybszy rozwój poczty. Wszakże, ogromnym hamulcem dla tego rozwoju był skomplikowany sposób opłat pocztowych: jednocześnie zależny i od wagi listu i od odległości, na którą list był wysyłany. Koszta też pozostawały bardzo wysokie. Dopiero wynalezienie marki pocztowej w 1840 roku i wprowadzenie przewozu przez koleje odrazu wszystkie te trudności usunęły.

Liczba pisanych listów wzrastała zaczęła odpowiednio do ułatwień i, gdy w r. 1693 wysyłano rocznie z Francji do Anglii 40.000 listów — dziś wysyła się ich blisko 20 milionów. To samo da się powiedzieć o dochodach. Wynosiły one we Francji „brutto” 33 miliony fr. zł. w 1791 r., a teraz wynoszą 376 milionów.

Jeszcze ciekawszymi są cyfry, ilustrujące długość linii pocztowych we Francji. Podczas W. Rewolucji poczta funkcjonowała na przestrzeni siedmiu milionów kilometrów — dziś zaś funkcjonuje na przestrzeni dwustu sześćdziesięciu milionów... przewożąc rocznie trzy i pół miliona listów i gazet!

Szalony, wściekły, kolosalny postęp! Prawda? Jakże daleko zostawiliśmy poza sobą czasy asyryjskie! A jednak zadać sobie trzeba tu jedno pytanie, jaką, realnie biorąc, wartość istotną przedstawiają te setki miliardów listów, pisanych dziś rocznie na całej kuli ziemskiej?

Jak wartość ich przedstawia się rzeczywistość w stosunku do tych kilkunastu rocznych pism, wysyłanych ongiś z Babilonu?

Dawniej każde takie pismo tyczyło się zawsze rzeczy niezmiernie ważnej, posiadającej naprawdę jakieś wielkie znaczenie: warunki ówczesnego wprost nie pozwalały na coś innego. Dzisiaj — wiemy to z własnego doświadczenia — jak podrzędne znaczenia są otrzymywane wszystkie prawie listy, które całymi dziesiątkami tygodniowo każdy z nas odbiera... aby po pobieżnym przeczytaniu rzucić je ze spokojem do kosza.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

12-50

Początek seansów punktualnie o godz. 4, 5½, 7, 8½ i 10, w soboty, niedzieli i święta o 1 po pol.

Orkiestra pod dyrykcją pana R. Kantora.

Porywający potęgą uczucia dramat w 12 aktach ilustruje życie Wielkiego Księcia po rewolucji rosyjskiej p. t.

„Gehenna Miłości”

przy współdziałaniu najwybitniejszych gwiazd ekranu

Iwan Petrowicz, uduchowiony amant doby obecnej
Bruno Kastner, ulubieniec kobiet
Vivian Gibson, najpiękniejsza kobieta na świecie.

Przepiękny ten film wywołał ogólne uznanie całej prasy europejskiej. Specjalnie zaangażowany znakomity chóralista wykona pieśń rosyjską. Ilustracja muzyczna specjalnie dostosowana do obrazu z utworów rosyjskich kompozytorów. — Ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojową filmu uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybycie na początek seansów.

Erik Juel

Tajemnica profesorowej Rose

Profesorowej Rose oddawna już nie żyją ze sobą. Ze starego przyzwyczajenia — z grzeczności poprostu — profesor spędza kilka nacię minut po obiedzie w towarzystwie swej żony.

Na stoliku w salonie profesorowej leży to mik poezji. Ten tomik przykuwa zawsze uwagę profesora. Siedzi, przewraca kartki i czyta. Gdy twarz jego wyraża zachwyt lub zainteresowanie, profesorowa zbliża się do niego, jak gdyby chciała sprawdzić, który to z wierszy tak się mężowi podoba. Wtedy profesor wstaje, całuje ją w rękę... słówko wymówki... czekają na niego pacjenci — wychodzi.

Tomik poezji zajął profesorową naprawdę. Zajął go do tego stopnia, że pewnego dnia kupił w księgarni egzemplarz tego wydawnictwa. Kupił — i zaczytywał się w domu.

Wiersze te były pisane przez kobietę. Autorka ukrywała się pod pseudonimem. Nazwisko jej znają tylko dwie osoby: ona sama i wydawca jej dziełka.

Treścią wierszy jest miłość. Miłość — która już przeszła. Miłość — którą zastępują tęsknota i samotność. Na końcu książki znajduje się wiersz „Do czytelnika” z prośbą o — zrozumienie.

Profesor zaczytywał się w tych wierszach. Wiedział, że mają one braki, niemniej jednak było w nich coś, co go porywało, wzburzało je go myśli i budziło uczucia. Dusza jego wzruszona była losem autorki... wszakże i on także jest samotny — on także kochał kiedyś i już nie kocha. Wiersze nieznanego autorki wzbudzały w nim dawne, młodzieńcze tęsknoty i uniesienia. Pęknięte struny duszy nawiązują się nanow.

Wreszcie profesor chwycił za pióro. Pisz — do kogóż? — do autorki miłosnych listów. Pisz jej to wszystko, co nasunęły mu na myśl jej cudne wiersze. Dziękuję jej za chwile szlachetnych uniesień, za wzbudzenie w jego wystygłym już sercu — tęsknoty za miłością. Prosi o odpowiedź. Jest samotny — jak ona; kochał — jak ona; i tęskni — jak ona.

Profesor jest człowiekiem wybitnym, znanym, sławnym. Jest filarem nauki, autorytetem w sprawach wiedzy — zmienił więc, pisząc, charakter swego pisma. Nie mógł się przecież zdradzić, że kilka miłosnych wierszy obudziło w nim — genialnym uczonym — uczucia godne nierozważnego a zapalonego młodzika.

Podpis brzmiał: „Samotny”.

List oddał wydawcy tomik poezji z prośbą o dalsze wórzenie.

* * *

Następnego dnia, wchodząc do salonu żony, profesor zastał ją pogrążoną w czytaniu jakiegoś listu. Gdy wszedł schowała go szybko.

Profesor siada — zamienia kilka słów — przewraca kartki znanego mu tomiku — czas dłuży mu się z każdym dniem więcej i więcej. Myśl odbiegła z tego domu daleko, daleko — krąży dokoła postaci nieznanego poetki. Wstaje nakoniec — ryckim ruchem całuje żonę w rękę i wychodzi.

Profesorowa wyjmuje list i czyta. Czyta raz drugi, dziesiąty... czy być może? Oby, nieznamy mężczyzna wzruszył się, czytając jej wiersze?

Pochyla się nad listem i sprawdza po raz setny: „... obcego, nieznanego samotnego jak i ona...”

I ona jest wzruszona. Posyła myśli w dal — wyobraźnia jej krąży dokoła nieznanego przyjaciela jej poezji.

Numer skrzynki pocztowej — oto wszystko, co się o jego osobie z listu dowiedzieć mogła.

Profesorowa siada do pisania. Zmienia charakter pisma; jakże... jest przecież mimo wszystko żoną wybitnego człowieka, jest profesorową Rose, musi strzec honoru swego byłego męża, nie wolno jej się narażać na plotki i ośzczerstwa.

Siada i pisze.

* * *

Życie profesorowej nabrało teraz treści i powabu. Korespondencja z nieznanym zabiera jej całą duszę, całe serce. Oczekuje listów codziennie, wita ich przybycie wybuchem radości... smuci się, gdy ją czasem zawiodą nadzieje. Czyta listy z bijącym sercem, odpisuje na nie, ale codziennie odmawia prośbie nieznanego, błagającego o spotkanie.

A on codziennie ponawia swe prośby. Zakończył się po uszy i — mimo że miłość ta stała wia go w nadwyrzwaną trudną sytuację — gotów jest zgnieść każdą przeszkodę, pokonać przesady, nie zważać na względy światowe.

Profesorowej pałają policzki — oczy nabierają niewywykłego blasku — pięknieje z dniem każdym coraz więcej — przeżywa drugą młodość. Kocha! Kocha!

Profesor po dawnemu spędza popołudnia w salonie swej żony. Ręka jego drży nerwowo gdy przewraca kartki tomu poezji. Zmienił się bardzo — posmutniał. Żona nie widzi tych zmian; myśli jej zawsze jest przy nieznanym. Małżonkowie czują się coraz bardziej dalszymi, obcymi. On przy wyjściu całuje ją obojętnie w rękę i rozstają się w ciszy.

Profesor tęskni ciągle do spotkania z nieznaną autorką.

Profesorowa jest nieugięta. Ceni wysoko honor swego męża; zdradzić go nie może.

O! profesorowa Rose jest nieugięta!

Tłum. z duńskiego H. Sow.

Wyniki 20-go dnia turnieju zapaśniczego w cyrku Staniewskich.

BENEFIS ZAREMBY.

Jak już we wczorajszym „Hasle” donosiliśmy, wieczorem, ulubieniec publiczności, świetny technik w walce francuskiej, Zaremba, obchodził swój benefis w cyrku Staniewskich.

Pokazał on kilka świetnych sztuczek, a mianowicie: nosił w zębach, siedzącego na krześle, ważącego ponad 80 klg. mężczyznę; rozgryzł zębami 20 kopiejek srebrnych rosyjskich, obnosił po arenie 3 mężczyzn, łącznej wagi ponad 200 kg. bez najmniejszego trudu; urządził istną karuzelę dla 3-ch mężczyzn na swych barkach, kręcąc ich w ciągu 2-ch minut na środku areny cyrkowej, ku ogólnej ucieście i hucznym brawom rozbawionej publiczności.

Przy prezentacji zapaśników okazało się, że Hamela nie przybył, natomiast publiczności przedstawili się: Prokop (Łódź) i Zakrzewski (Warszawa).

Z turnieju prócz tego ubyli z powodów regulaminem przewidzianych, t. j. 5 porażek: Lubusko, Sam - Sandi, Erdmann i inni.

W pierwszej parze pokazali swą siłę i wiedzę ciężko - atletyczną:

MASKA — SWATON.

para bardzo dobrana wzrostem, siłą i nieoddalona od siebie wagą.

Pierwszy atak należy do Maski, poczem i Swaton rozruszał się zakładając Masce podwójny nelson wkrótce rozerwany. Rewanż nie udaje się, gdyż Maska nie może objąć potwora swemi ramionami. Już w pierwszych 10 min., Swaton uszkodził tajemniczemu zapaśnikowi maskę.

Po przerwie bardzo interesująca, a ze względu na figle, płatane przez Masę kolosowi, humorystyczna chwila walka.

Podwójny nelson, ani jednego, ani też drugiego celu nie osiąga i partja kończy się uniknięciem załamania mostu, Masce, bez rezultatu.

Była to pełna humoru i obfita w drastyczne momenty walka.

ZAREMBA — STOJKIĆ

(drugie spotkanie 40-minutowe).

Jak zawsze i każdy z Zarembą, tak i Stojkić, mimo nadzwyczaj grubiańskich tricków i towarzyszących im napomnień, nie może nic zdziałać.

Tempo mordercze, przewaga zmienna. Po pauzie, niezawodny, zabójczy chwyt Serba, podwójny nelson, Zaremba likwiduje przerzu tem przez głowę. Brutal Stojkić otrzymuje w tym czasie 3 upomnienia i wyrzucenie z areny przez jury z jednoczesnym ogłoszeniem Zaremby zwycięzcą.

WILDMAN — IWARRI.

Nierówna, ze strony Iwarriego rozpaczli wa walka, kończy się w 6 min. obroną tylnego pasa, zwycięstwem Wildmana.

ROGENBAUM — ZAKRZEWSKI

Zakrzewski, młody, przystojny zapaśnik, walczy spokojnie i na bujny temperament berlińczyka nie reaguje. Prócz tego rozporządza on niezłą techniką i dostateczną obfitością chwytów, walczy jednak zbyt flegmatycznie — raczej na wytrzymałość, na czas, zamiast na wynik.

Zmienna przewaga i dość ładna walka, kończy się po 20-tu min. bez rezultatu.

Z ostatniej chwili

Zmiana w zarządzie

Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego

Na czele stanęli ludzie solidaryzujący się z ideologią obecnego Rządu

WARSZAWA, 20.2 (AW). W radykalnym stronnictwie chłopskiem zachodzą poważne zmiany.

Ster w zarządzie stronnictwem ujęli obec nie ludzie, którzy są całkowicie solidarni z ideologią obecnego rządu, jak: pułkownik rezerwy Aleksander Lewicki, właściciel Partykowa, inż. Andruszkiewicz oraz Kisiel.

Aresztowanie faszystów w Częstochowie

Znaleziono rewolwery i amunicję

CZĘSTOCHOWA, 20.2 (AW). Policja częstochowska nocy ubiegłej aresztowała 15 członków bojówki faszystowskiej.

Podczas rewizji, przeprowadzonej u aresztowanych, znaleziono kilkanaście rewolwów z amunicją, jeden granat ręczny i kilka kastetów, oraz pałki gumowe.

Charakterystyczne jest, iż pomiędzy aresztowanymi znajduje się jeden z kandydatów listy Nr. 25, na okręg 17, Częstochowa - Radomsko.

Kino „Mimoza” KILIŃSKIEGO 178.

Od wtorku, dnia 21-go do poniedziałku, dnia 27-go lutego 1928 r. włącznie. Wspaniały dramat erotyczny

Noc Miłości

(Prawo pierwszej nocy)

Epokowe arcydzieło opiewające „prawo pierwszej nocy” na mocy którego magnat miał prawo do nocy poślubnej żon swych poddanych.

W rolach głównych:

Vilma Banky i Ronald Colman.

Następny program: **Czerwona Tancerka** w roli głównej: **MAGDA SONJA.** Do obrazu został specjalnie zaangażowany najsympatyczniejszy chór rosyjski.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po pol., w sobotę o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 2-ej po pol.

CEGLĘ

maszynową, dziurawkę, dachówki gliniane, karpówkę, marmylkę, holenderkę, falcówkę, asbest-cement „Eternit”, drewno, wapno z natychmiastową dostawą poleca:

Biuro Handlowe

J. Zdzienicki, Łódź, ul. Kilińskiego 85 przedstawiciel oliwy szwedzkiej „Speedoilu” oraz suszarek do drzewa syst. Bachricha w Wiedniu,

Kino RESURSA Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

Od wtorku, dnia 21-go do poniedziałku, dnia 27-go lutego 1928 r. włącznie

Wielki film gorących serc, erotycznych zapasów i tęsknoty pod tytułem:

„Wieża Miłości”

Dramat osnuty na tle poematu Byrona „Don Juan”

Rolę tytułową gra największy tragicz. światła, ulubieniec kobiet, przepiękny **JOHN BARRYMORE**

W rolach głównych — cztery gwiazdy promienne, oszałamiające urodą i wdziękiem: **Mary Astor, Estella Taylor, Helena Costello, Phyllips Haver.**

Noce hucznej biesiady i wesolych piasów. Noce miłości, zwycięstw, upojenia i rozkoszy. Noce blasku, potęgi, bogactwa i zbrodni. Noce księżycowe w kraju wzniosłej, rozpustnej Lukrecji Borgia. Noce, które zakończyły blask skrzyżowanych szpad. Noce, które stworzyły legendę o niezwykłym Don Juanie. Noce legendy, trwającej po wieczne czasy.

UWAGA: Don Juan to kulminacyjny moment sezonu, to muzyka śmiechu, huczna bachanalje i szcęk kaskadów.

NASTĘPNY PROGRAM: **„Dasze dziecięce oskarżają was...!”** Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej) Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 11-go do poniedziałku dnia 27 lutego 1928 r. włącznie.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 6, 8 i 10. Program № 7

Zmartwychwstanie

Dramat w 10 aktach według nieśmiertelnego dzieła hr. **LWA TOLSTOJA.**

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Dramat w 10 aktach **BEZDOMNI** według powieści Hektora Malat'a „Bez rodziny”

Następny program: **„CZARNY PIRAT”** Wkrótce: **„Gracz w Szachy”**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr. Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 13-30 audycje radjofoniczne.

Do sprzedania pianino

zupelnie nowe z powodu wyjazdu. Władysław Kościuszki № 11, do wadywać się od 12—2, W. Lasocki.

Ogłoszenia drobne

Administrator ze znajomością prawa przyjmie domy w administrację na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji „Hasła Łódzkiego” sub. „Administrator”.

Sprzedam nożną krajową szwejską zegę nut i bormaszynę. Dworska 13. Antczak. 61

Potrzeba dwóch zdolnych stolarzy. Fabryka mebli, Magrowicz, Pabjanice, ul. Zachodnia 4.

Domy

folwarki, sklepy, kino do sprzedania. Hipoteczna lokata kapitałów. Wiadomość: Biuro „Obrotu”, Andrzeja 44 64

Artystyczna Pracownia Portretów

„Kolegium Pracowników Fotograficznych” Łódź, Konstancyńska 33, front, II p.

WYKONUJE z każdej fotografii (choćby najmniejszej) POWIĘKSZENIA we wszelkich rozmiarach.

Celem zapoznania Sz. Publ. z artystycznym wykonaniem naszej pracy, wykonuje się

PORTRET ORYGINALNY

podwójnie retuszowany rozmiaru 30x40 cm po cenie konkurencyjnej **tylko 8 zł.**

Aby przekonać Sz. Publ. o solidnym wykonaniu naszej pracy wykonuje się portret próbny tej samej wielk. za 3 zł. Na zamówienie wykonuje się zdjęcia i powiększenia dla celów architektury.

NOWOSC! Lusterka kieszonek z fotografii zamawiającego na emalji. P. S. Od P. P. Amatorów przyjmuje się klisze do wywoływania i kopjowania odbitek.

Do akt. № 2329 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Marceli Abramson” i składających się z motoru elektrycznego marki „Poeg” siły 10 h.p., oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 17 lutego 1928 r. KOMORNIK 69 L. Wąsowski.

Do akt. № 182 1923 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Marceli Abramson” i składających się z motoru elektrycznego marki „Poeg” siły 10 h.p., oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 20 lutego 1928 r. KOMORNIK 69 L. Wąsowski.

Do akt. № 237 1823 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstancyńskiej 61, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Gustaw Bule” i składających się z siedmiu kadełki drewnianych, oszacowanych na sumę zł. 1700.

Łódź, dnia 7 lutego 1928 r. KOMORNIK 69 S. Stopczyński.

Do akt. № 1145 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 marca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Łomżyńskiej pod № 2022, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Bergera, składających się z przedz. ocenionych na sumę 2530 zł.

Łódź, dnia 11 lutego 1928 r. KOMORNIK 69 L. Naborowski.

Technik-Kalkulator

na posadzie, w działach masowej produkcji, jak również i przy seryjnej, poszukuje zajęcia w poważnej firmie. Oferty pod literą „I. F.” proszę składać do redakcji. 193

Pianino lub fortepian

w dobrym stanie kupię. Oferty sub. J. W. do „Hasła Łódzkiego”.

Wzrostki pro. umeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłanie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadstawa 30 gr. (strona 4 i any), za tekste n (10 i anow) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wiersz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.